Nr. 137. We Lwowie, Sobota dnia 15. Czerwca 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
We Lwowie kwartalnie 4 złr. 80 cent., miesięcznie 1 " 60 " ...
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem 6 złr. — ct., do Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księż. Naddn., Serbii po 7 złr. 50 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu hr. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13. i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE n/M. Daube et Cm. W Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnego druku. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 14. czerwca.

(Teorja solidarności delegacyjnej, a wiedeński korespondent *Dziennika Pozn.* — Pierwsze posiedzenie kongresu. — Odroczenie się kongresu do poniedziałku. — Dowód, że nie ma porozumienia między mocarstwami. — Znaczenie poufnych konferencyj i prawdopodobny ich rezultat. — Rozległość i cecha mobilizacji austro-węgierskiej. — Bieżące sprawy austro-węgierskie.)

Teorja i praktyka często z sobą nie mogą się pogodzić, to też często w praktyce, ażeby dójść do celu, trzeba odstąpić i od najlogiczniejszej teorji. Tak się ma i z teorją o solidarności narodowej i o solidarności w Kole reprezentantów polskich. Bardzo logiczna jest teorja, iż w takiem Kole reprezentantów polskich mniejszość powinna się poddać większości, i solidarność powinna być zachowana. Lecz są wypadki i stosunki, śród których bezwarunkowe poddanie się mniejszości bywa zgubnem dla sprawy narodowej. Mianowicie dzieje się to wówczas, gdy większość nie spełnia zadania, które z obowiązku narodowego spełniać powinna, gdy zapada w apatję, w rodzaj zgnilizny duchowej, podporządkując cele narodowe innym, ubocznym względom, co nazywa umiarkowaniem rozumnem, zastosowywaniem się do ludzi i miejsca itp. Gdyby i wówczas mniejszość poddawała się większości, trzymając się zasady bezwzględnej solidarności, toby się stała tak samo winną jak i większość.

Dziennik Poznański, którego korespondentem z Wiednia jest jeden z członków większości Koła polskiego, wprowadzający czytelników tego pisma i redakcję systematycznie w błąd co do działalności Koła polskiego we Wiedniu, wystąpił już dwukrotnie z artykułami, dowodzącemi ze stanowiska teorji o solidarności, że ci co z Koła ustąpili, uczynili źle, bo zerwali solidarność narodową. A pominąwszy zupełnie kilkoletnią, zupełnie bezpłodną i zaprzepaszczającą sprawę tak narodową jak i specjalnie krajową, Koła polskiego politykę we Wiedniu, wzywa klub mniejszości, ażeby wrócił do Koła i poddał się jego większości.

I dziwi się *Dziennik Poznański*, jak można było potępiać wystąpienie z Koła pana Mieroszowskiego, a uznawać jako pożyteczne wystąpienie panów Skrzyńskiego, Hausnera, Ujejskiego i Gołuchowskiego. Ależ p. Mieroszowski wystąpił z Koła nie z powodu, iż Koło nie spełnia zadań narodowych, że zaniedbuje cele narodowe, lecz przeciwnie, jemu się zdawało, że Koło nie jest dosyć ministerjalnem, że niepotrzebnie zajmuje się sprawami narodowemi, a gdy się zdawało [illegible]. Z Koła wystąpił był i dr. Weigel, a jednak solidarności narodowej nie zerwał i we wszystkich sprawach narodowych i autonomji się tyczących, głosował z Kołem, gdy p. Mieroszowski najczęściej głosował z przeciwnikami naszymi. Jest to najlepszy praktyczny dowód, że sam fakt wystąpienia z Koła nie jest jeszcze zerwaniem solidarności. Skoro mniejszość przyszła do przeświadczenia, że większość Koła szkodliwą dla sprawy narodowej praktykuje politykę, i że wszelkie usiłowania [illegible] niczem wpłynąć na kierowaną przez Stańczyków krakowskich większość, nie pozostawało jej nic innego, jak tylko albo wystąpić z Koła i podjąć samej zadanie narodowe, którego nie spełnia większość, albo złożyć mandaty.

To ostatnie, złożenie mandatów, było daleko łatwiejsze, wygodniejsze dla mniejszości. Ale cóż kiedy ta mniejszość została dopiero świeżo wybraną do Rady państwa z tym wyraźnym mandatem, ażeby naprawiła to, co zaniedbała większość! Pojedyńczy posłowie mniejszości odnosili się nawet do swych mandantów, i ofiarowali im swe mandaty do dyspozycji. Lecz cóż? Kadencja się kończy, niepodobna było np. we Lwowie w przeciągu kilku miesięcy do trzecich wyborów przystępywać, na to, ażeby nowo wybrany na kilkanaście dni może jawił się w Radzie państwa, a może całkiem tam już jawić się nie mógł. Więc zachęcono ich do wytrwania i do walczenia dalszego w sprawie narodowej. Nie pozostało więc nic innego, jak z dwóch alternatyw wybrać pierwszą, trudniejszą, na wielką odpowiedzialność narażającą, a nie składać mandatów przy samym końcu kadencji, gdzie może zdarzyć się jeszcze sposobność podjęcia sprawy polskiej energicznie.

Gdybyśmy byli przekonania, że ustąpienie mniejszości z Koła będzie rozbiciem solidarności narodowej, będzie zgubnem dla sprawy narodowej, to bylibyśmy niezawodnie powstali przeciw temu. Ale z jednej strony śledząc pilnie działalność większości Koła przez ostatnich lat kilka, i widząc, że już od tej zacietrzewionej w błędnym kierunku większości w najważniejszych chwilach żadnej doniosłejszej akcji spodziewać się nie można, a z drugiej strony znając gorący patrjotyzm i trafne zapatrywanie się członków mniejszości, przyszliśmy do tego przeświadczenia, że to uskutecznione wystąpienie nie przyniesie wcale szkody sprawie narodowej; że przeciwnie, między nowym Klubem, jeżeli dobrze pokierowany będzie, a Kołem wywiąże się emulacja o lepsze, i Koło zmuszone będzie wyjść z dotychczasowej połowiczności, z dotychczasowej chwiejności; że Koło i jego adherenci będą się zżymać, wymyślać na tych co ustąpili, lecz koniec końców w praktycznem przeprowadzaniu spraw polskich nie będzie dawało się ubiedz mniejszości, czyli nowemu Klubowi. Wszak podobnie to Koło zżymało się i wymyślało na wyborców, iż w adresie znanym śmiało upomnieli się o podniesienie sprawy polskiej, ba nawet jako żaków połajało wyborców, iż im przemilczanie dwuletnie sprawy polskiej zarzucali — a jednak Koło samo, czyli większość jego zmuszona była sprawę polską podnieść, chociażby tylko połowicznie.

Tak i teraz ta mniejszość, co ustąpiła, powinna być tym reagensem na Koło, reagensem nierównie skuteczniejszym, niż gdyby była pozostała w Kole.

Życie polityczne nie da się ująć w teoretyczne formuły. Rozmaite stosunki i okoliczności wymagają nieraz środków i dróg, które pozornie odstępują od tych formuł teoretycznych, a które [illegible] *Dziennik Poznański* [illegible]

Po solennem otwarciu kongresu wczoraj o godzinie pół do trzeciej, po inauguracyjnej mowie Andrassego, po wybraniu Bismarka przewodniczącym, po załatwieniu formalności biurowych i prezydjalnych, mianowaniu sekretarzy, określeniu formy protokołu, etc. etc., wreszcie po daniu sobie nawzajem przyrzeczenia, że obrady kongresu zachowane będą w świętej tajemnicy, członkowie europejskiego areopagu wrócili do domów, a kongres odroczył się do poniedziałku. Tymczasem zaś przez trzy dni odbywać się będą poufne konferencje.

Bezstronnie się zapatrując na ten rezultat pierwszego posiedzenia kongresu, przychodzimy do przekonania, że pessymizm nasz był zupełnie usprawiedliwiony. Zapatrując się na sytuację ze stanowiska interesów, nie wierzyliśmy ciągle w powodzenie kongresu, a rezultat pierwszego posiedzenia przeszedł nawet nasze oczekiwania. Popatrzmy bowiem na rzeczy przedmiotowo.

Formułka zaprosin po kilkomiesięcznej mozolnej pracy, po wytężonych zabiegach, ciągłem zrywaniu się i ponownem nawiązywaniu rokowań, została wreszcie wynaleziona. Tygiel dyplomacji sprostał swemu zadaniu. Utorowana została droga do kongresu i delegaci mocarstw zjechali do Berlina. Powszechnie mniemano, i z pozoru mniemanie to wyglądało jako bardzo usprawiedliwione, że wespół z formułką omówiła dyplomacja równocześnie i rozmaite inne, przynajmniej najgłówniejsze sprawy, i że przeto kongres nadaną mu siłą energii rozwijać będzie pomyślnie swe prace chociażby przez kilka pierwszych posiedzeń. Giełda odrazu nadzieję tę zeskontowała, a wszystkie oficjalne i półoficjalne pisma, obowiązane z urzędu do optymistycznego zapatrywania się na stan rzeczy, były w tej przyjemnej pozycji, że mogły różowym swym marzeniom nadać pozory prawdy. Wprawdzie w tym chórze widoków pokojowych dyssonansowym dźwiękiem zabrzmiała wieść o mobilizacji austrjackiej, ale optymiści urzędowi przypisali jej takie rozmiary maluczkie, celu jej dopatrzyli gdzieś tak daleko od głównego wroga, że przecież nie wypadało na tak niewinny dyssonans zwracać uwagi. Wierzono więc w pokój i łudzono się nadzieją, że kongres berliński zjedzie się tylko po to, aby dać europejską sankcję umowom, zawartym prywatnie pomiędzy mocarstwami, aby przypieczętować to, co jest już stanowczo spisane i postanowione. A opierając się na tej wierze, utrzymywano nawet, że kongres od będzie zaledwie kilka posiedzeń i najdalej w 8 do 10 dni rzeczy doszczętnie załatwi.

Pierwsze posiedzenie kongresu odrazu zniszczyło wszystkie te nadzieje, odrazu w całej pełni okazało ich płonność. Delegaci mocarstw zjechali się, zeszli się ze sobą i wyszło na jaw, że zgadzają się ze sobą tylko w jednej sprawie, to jest w kwestji prezydentury; że tylko ta kwestja, uregulowana już zresztą samą tradycją dyplomatyczną, jest jedynym w ich poglądach, dążeniach i instrukcjach wspólnym mianownikiem. W całej zaś reszcie spraw — w reszcie stanowiącej cel, motyw, zadanie i treść kongresu — niema zgoła między nimi żadnego porozumienia. Co więcej, z poufnych konferencyj, odbytych jeszcze przed samem otwarciem kongresu, a więc w miarę jak pociągi przywoziły do Berlina delegatów, [illegible] sobie i sobie samym także — mnóstwo komplementów i rozeszli się, aby się targować.

Czy z tego targu wyjdzie pokój? Na to pytanie odpowiedź nasza jest znana. Oceniając należycie interesa, zaangażowane w sprawie wschodniej, i stojąc na ich stanowisku, nie widzimy możności pogodzenia ich nawzajem i dlatego nie wierzymy w pokój. Ale to jest nasze subjektywne przekonanie. Otóż przyjęcie nam podniesło, że pierwsze posiedzenie kongresu użycza mu świetnego poparcia, i to właśnie poparcia przedmiotowego. Składając dowód, że po trzymiesięcznych rokowaniach mocarstwa ani na jotę nie są bliżej siebie, niż w dniu ogłoszenia traktatu sanstefańskiego, że po trzymiesięcznej mozolnej pracy nie doszły ze sobą do porozumienia ani w jednej sprawie, pierwsze to posiedzenie kongresu daje zarazem prawo do wniosku, że tam gdzie żywotne interesa w grę wchodzą, tam sztuka dyplomacji w kilkodniowym targu niewiele prawdopodobnie zrobi. W każdym jednak razie, to poniedziałkowe posiedzenie będzie niewątpliwie bardzo ważnem i niezawodnie decydującem o losie kongresu.

Pester Lloyd zwraca uwagę na fakt, że mimo kongresu składki w Moskwie na flotę korsarską nie ustają; a gdy bank państwowy w Petersburgu właśnie temi dniami otworzył kredyt 2 mil. rubli komitetowi do zbierania tych składek, na którego czele sam carewicz następca stoi, i wszystkie gminy w państwie moskiewskiem, i to urzędowo do składek [illegible], a zwłaszcza gdy to stało się już po powrocie Szuwałowa do Londynu, [illegible] między Moskwą a Anglią [illegible], że flota austrjacka będzie miała z korsarzami moskiewskimi do czynienia.

Pester Lloyd przypomina, że deklaracja, dodana do traktatu paryskiego z r. 1856 a także przez Moskwę podpisana, zabrania zaboru statków kupieckich przez statki prywatne, [illegible] Moskwa, [illegible] statki korsarskie, [illegible] z marynarki wojennej [illegible] marynarki na komendanta, aby te statki [illegible]. Wszelako Bluntschli i inne najwyższe powagi co do prawa międzynarodowego oświadczyli teraz jasno, że własność prywatna na morzu powinna być tak traktowaną podczas wojny, jak własność prywatna lądowa jest od 18. wieku traktowana, że zatem rządy mogą zabierać okręty, [illegible], tylko konfiskować, a to pod warunkiem następnego zwrotu i odszkodowania właścicieli.

„Zresztą — powiada *Pester Lloyd* — skoro społeczność moskiewska (moskovitische Gesellschaft) jeszcze nie pojmuje tych nowoczesnych zasad prawa, [illegible] statku korsarskiego traktować jako bandę morskich rozbójników, a dla oficera jej komendanta, [illegible] najwyższy maszt i najdłuższy stryczek, [illegible] na spokojnego kupca mienie."

Pisma wiedeńskie wymieniają już dywizje, objęte mobilizacją. Są to: w Siedmiogrodzie, pod komendą jen. [illegible]: 16. dywizja piechoty jen. Gyuritsa w Sybinie (Hermansztadzie), do której należą pułki piechoty 2. i 31., bataliony strzelców 23. i 28. i pułki huzarów 2. i 3.; dalej 35 dywizja piechoty jen. Laubera w Kołoszwarze (Klausenburgu), t. j. pułki piechoty 62. i 50. Prócz tego znajdują się w Siedmiogrodzie: 8. pułk artylerji polowej, tudzież odpowiednie oddziały furgonów, a z honwedów dwie brygady piechoty i jeden pułk kawalerji;

w Sławonii i Kroacji pod komendą jen. Filipowicza: 20. dywizja piechoty jen. Szaparego w Osieku (Essek), z pułkami piechoty 38., 39. i 61. i z 31. batalionem strzelców; i dywizja piechoty jen. Schmigoza w Zagrzebiu z pułkami piechoty 23. i 29., i z 1. pułkiem huzarów i 5. pułkiem ułanów. Dalej części 12. pułku artylerji polowej, 12. batalion artylerji fortecznej, korpus szereszańców, a z honwedów dwie brygady piechoty i jeden pułk kawalerji;

w Dalmacji pod komendą jen. Roficza dywizja piechoty jen. Jowanowicza z pułkami piechoty 27. 32. 69 i 72, batalionami strzelców 7, 11, 19 i 33 i trzecim batalionem pułku strzelców cesarza. Dalej z landwery batalion strzelców 79. i 80. i konni strzelcy okręgu [illegible];

w Banacie pod jeneralną komendą pesztańską (jen. Edelsheim-Gyulay) dywizja jen. Stubenrauchs w Temeszwarze, z pułkami piechoty 64 i 78 i z pułkami huzarów 1 i 13.

Osobno donosi *Fremdblt*, że stojąca we Wiedniu dywizja jen. Appla i stojący w Lublanie 11. pułk artylerji (regiment) otrzymały rozkaz być na pogotowiu do wymarszu w 24 godzin po nadejściu rozkazu; tudzież, że nakazano utworzyć dywizję juczną (mułów i koni) do transportowania [illegible]. W Czechach mobilizacja jeszcze nie jest ogłoszoną, ale prawdopodobną. O innych krajach milczą pisma wiedeńskie.

Baterje górskie będą w ten sposób utworzone, że stojące we Wiedniu bataljony artylerji fortecznej 3. i 4 dadzą po jednej a batalion 10. dwie takie baterje; artylerzystów dadzą [illegible] pułku artylerji polowej. Prócz tego każdy z owych trzech bataljonów artylerji fortecznej wyszle po jednej kompanji do Dalmacji.

Zresztą rodzaj mobilizacji nie wszędzie jest jednakowy. W Dalmacji ma być i landwera zmobilizowana, w Sławonii i Temeszwarze tylko armja; w Siedmiogrodzie zaś będzie dotychczasowa załoga tylko [illegible] wzmocnioną; w Kroacji a na Pograniczu pozostaną rezerwy w stanie [illegible]. Eskadra austrjacka w Dalmacji otrzymała rozkaz krążenia pod Antivari. Celem zatem [illegible] mobilizacji jest: pogotowie wojskowe wobec Czarnogóry i Serbii a [illegible] wobec Rumunii.

Urzędom telegraficznym zakazano przesyłać telegramy o ruchach wojsk.

Komendant Pogranicza i Kroacji jen. Filipowicz powołany został do Wiednia.

Deutsche Ztg. podaje następujący telegram z Pesztu d. 12. bm.: „Według informacyj wojskowych, [illegible] wojska nasze zapewne już d. 1. lipca w Serajewie (stolicy Bośnii), wszakże [illegible] granicy czekają na uchwałę kongresu. Kraj nie będzie anektowany, [illegible] Turcji [illegible], który ma być pokrytym z dochodów kraju, to jednak w zupełności nie wystarczą."

Dodamy, że tylko część artylerji zostaje zmobilizowaną, że jednak cała artylerja [illegible] postawioną będzie na zupełnej stopie pokojowej, a więc znacznie skompletowaną.

Jakkolwiek niema to związku z mobilizacją, podajemy za *Nową Pressą*, że młody arcyks. Frydryk ma być stale do załogi krakowskiej przydzielonym. Jestto spadkobierca arcyka. Albrechta, i miał stać w Padze w brygadzie ar-

TRZY BOJE

w 30 letnią rocznicę opisał Jan G.

II.

Bój pod Miłosławiem

dnia 30. kwietnia 1848 roku.

(Ciąg dalszy.)

Zaledwieśmy się wydostali na połowę wysokości drogi pomiędzy miastem a lasem, formowały się równocześnie po lewej naszej ręce na polu kupki kosynierstwa, a w rowie odgraniczającym las, zaczajeni byli strzelcy nowo-miejscy. Nasi ułani miłosławscy i ci nowo-miejscy, co nie drapnęli z Małczewskim, szykowali się z drugiej strony pola po nad drogą nowomiejską.

W tej chwili zaczęła debuszować z miasta pruska kawalerja, najprzód kirasjery, którzy się tak bohatersko pod redutą spisali, za nimi ułani, czarne huzary z trupiemi głowami i w końcu żółte, w tem przekonaniu, że potrzebują już tylko rąbać i gonić uciekających powstańców. Lecz spostrzegłszy, że się wiara na nowo formuje, i na ich widok bynajmniej nie szuka ochrony w sosnowym lesie, powstrzymali zapały pościgów i zaczęli się formować w głęboką kolumnę. Zaraz po nich debuszował batalion piechoty.

Gdy to się dzieje, Mierosławski, który ze sztabem swoim stał na wzgórku, i obserwował manewra pruskie, wyjeżdża z lasu drogą od Nowego miasta, kawalerja pleszewska, a na jej czele sadzi w niedźwiedziej burce Białoskórski, który zamiast zająć tyły Prusakom od Białego piątkowa, poprostu z braku posłuszeństwa wyjazł tutaj. Nie można się też dziwić, że go Mierosławski nie bardzo serdecznie powitał.

O wycofaniu na właściwą pozycją pleszewskiego oddziału nie mogło być już mowy, bo gdy go pociski armatnie już dosięgały, mógł się taki odwrót, mianowicie w lesie łatwo zamienić w rozsypkę.

Z drugiej strony tej chwili dały się słyszeć trąbki sygnałowe i kawalerja pruska frontem plutonowym głęboką kolumną 600 koni liczącą wpadła już w kłus, aby nie dopuścić sformowania się drobnych oddziałów. Kosynierstwo zaczęło zdaleka formować kolumny, uderzając kosa w kosę.

Z naszych ułanów stojących po nad drogą nowomiejską porwało się ze 40 koni na ochotnika, na czele których Władysław Kosiński, szef sztabu nowomiejskiego i młody ułanek, liczący zaledwie 18 lat, Ludwik Zboralski (obecnie znany kupiec w Pleszewie w Wielkopolsce), pierwsi się wpruli w kirasjerów. Za nimi Aleksander Daleszyński, porucznik i Atanazy Kiciński, podoficer (major w 1863 r. pod Czachowskim), mając tuż za sobą kilkunastu tęgich Maćków wielkopolskich w białych płótniankach.

Patrzeliśmy jak na scenę, nie mogąc strzelać bez rażenia naszych, jak Zboralski i Kosiński wpadłszy w środek kirasjerów zlecieli zrąbani z koni. Lance naszych Maćków po przeszyciu płaszczy ze zgrzytem zsuwały się po kirasach, dopiero gdy Aleksander Daleszyński widząc to krzyknął: „Bracia! po łbach drążkami!" jakoś to lepiej przypadało do smaku naszym ułanom, którzy niemiłosiernie zaczęli po pickelhaubach łomotać.

Mierosławski porywając kosynierów majora Prądzyńskiego około 200, po kilku gorących słowach z okrzykiem „hurra na Niemców!" prowadzi ich osobiście na czoło kawalerji. Ale Niemiec wcale nie miał ochoty spróbować, jak to goli polska kosa, to też zanim Mierosławski z kosynierami dopadł, zbijając się w jednę kupę, jak stado owiec, nawet bez *rechts um Kehrtd!* kirasjery, ułany i huzary, pchając jedni drugich, umykali ku miastu, roztratowawszy 2 półbataliony 7go i 19go pułku własnej piechoty, rozbijając tak samo swą artylerję konną, wydobywającą się z miasta. Potrzeba było takiego Józefa Czapskiego z pod Książa, aby ten uderzywszy w bok kawalerją, mógł był wpędzić Prusaków do stawu po za drogą. Kawalerja pruska nie oparła się aż za miastem.

Prusacy zabrali tymczasem pałac i usadowili się na folwarku i na całej zachodnio-południowej części w poprzek drogi nowo-miejskiej, obsadzając silnie olszynkę w parku. Na wylocie ulicy prowadzącej z miasta na drogę ku Nowemu miastu, ustawili Prusacy na małym pagórku dwa działa, zkąd najprzód sześciofuntowemi kulami prażyli na debuszujący oddział pleszewski Białoskórskiego z lasu, a następnie kartaczami strychowali drogę, wysadzoną po obu stronach wierzbami. Po lewej stronie od strony miasta na 150 kroków odległości od bramy folwarcznej były piece ceglane. Otóż po za temi, jak z po za silnej reduty demoralizowali gerliccy strzelcy celnemi strzałami sztucerów formujących się w oddziały do powtórnego ataku na miasto. Już nie pamiętam z jakiego powodu, zdaje się jednak, że dla osłony kosynierów, których Stanisław Poniński prowadził i Maksymilian Ogrodowicz, przerzncono nasz pluton strzelców pod dowództwem Józefa Klata *) na drogę nowomiejską, dla wzmocnienia strzelców pleszewskich pod dowództwem pułkownika Kuszla (z roku 1831 dowódzcy wolnych strzelców). Przecinając biegiem tę przestrzeń od kozubieckiej drogi, karabinowe kule pruskie, jak rój os brykały i świstały po nad naszemi głowami, a raz po raz utknął strzelec, lub kosynier trafiony. — Najgorsza przeprawa była w tem miejscu, gdzie Mierosławski z adjutantem Ruszczewskim porządkował piechotę Garczyńskiego po nad brzegiem lasu. Szczególną predylekcję mieli gerliccy strzelcy do jego siwka. Piorunującym głosem i krótkiemi zwrotami mowy wprowadzał porządek w bezładną masę.

Ogień ze strony pruskiej był morderczy, gdy przeciwnie nasza broń niedalekonośna i zamokła sprawiała nam nie mały ambaras. Dobiegając nowo-miejskiej drogi, w towarzystwie już teraz ś. p. Leona Kaplińskiego (znanego później artysty-malarza, który żywot swój przed kilku laty zakończył w Miłosławiu po powrocie z tułactwa) spostrzegamy w białej chłopskiej płótniance wielkopolskiej, białej krakusce na głowie z przewieszonym przez plecy krótkim sztucerem i podniesionym w ręku pałaszem, prowadzącego obok Kuszla strzelców pleszewskich, znanego nam i od wszystkich kochanego Karola Brzozowskiego poetę. „Witaj Karolu" — Witajcie bracia, naprzód!"

Jakby na powitanie sypnęła się salwa kartaczowa, kładąc kilkunastu rannych i trupem. Wiara zaczyna się mięszać, Brzozowski usiłuje prowadzić naprzód, bo wszystko w tym momencie zależy od sforsowania drogi i wzięcia pieców ceglanych.

W tej chwili zjawia się na koniu galopem w podskokach szczególna postać, ubrana w długi surdut, po szyję zapięty, poobrywany i powypalany przy ogniskach obozowych. Na głowie ciemna stara rogatywka z daszkiem, zamiast podpinki sznurkiem podwiązana, aby z głowy nie spadła. W lewem ręku cugle i krucyfiks, a w prawem wzniesiony w górę zardzewiały pałasz. Twarz nieogolona zażółkła, a cała postać wątła i drobna. Tylko z oczów tryskał nadziemski ogień zapału. Brwi zmarszczone, z których zdawało się, jakby piorun miał w tej chwili uderzyć. **)

„Strzelcy! — Bóg ojców naszych patrzy na was! — potrzeba zwyciężyć! — Inaczej hańba nam! — Na wroga! — W imię Boże! — Za mną!

I dając wprawnie ostrogę koniowi, opuścił pałasz na temblaku w prawej ręce, ujął w nią krucyfiks i wzniósłszy po nad głowę na wpół ku nam zwróconą, zażegnując morderczy ogień, poskoczył środkiem dregi pod grad kul pruskiej piechoty.

Hurra! W imię Boże! — zagrzmiała wiara, natchniona ogniem męztwa kapłana, w mgnieniu oka przebiegła przestrzeń stu kroków, lecz taką salwą została przywitana, że nie chcąc się narazić na zupełną zagładę, już się miała cofać, gdy nieustraszony ks. Balcerowski, któremu kilka kul poszarpało odzież, i koń został ciężko raniony, zeskakując z tegoż, stanął na naszem czele, a dzielny kapitan Lange zakomenderował, abyśmy się w lewo i w prawo rzucili w rowy, dość głębokie, napełnione do połowy wodą, odgraniczające drogę od pola. Sam jednak ks. Balcerowski postępował środkiem, trzymając w lewej ręce krzyż wzniesiony, a w prawej pałasz, wołając nieustannie „Naprzód! — Naprzód bracia!"

Po prawej stronie drogi po nad brzegiem rowu obsadzony tenże był łoziną. Osłona ta była nam bardzo na rękę, albowiem niepostrzeżeni brnąc nieomal po pas w wodzie, podsunęliśmy się aż po za piece ceglane, gdzie biorąc już prawie z tyłu gerlickich strzelców i kładąc kilku trupem, resztą zaczęła w największym popłochu uciekać ku folwarcznej bramie, z której w tej chwili wysypywała się piechota. Zająwszy pozycję za piecami, zaczęliśmy nareszcie skutecznie prażyć w czerń wylewającą się z bramy, a ściśniętą w jedną masę.

Jeden z pierwszych dostał major pruski, siedzący na koniu. W tej chwili przechylił się na bok, ale zawisł dla braku przestrzeni na pickelhaubach swoich piechurów.

„Loftkami strzelcy!" — krzyknął kapitan Lange, a miał z nas każdy przynajmniej po 10 takich nabojów w ładownicy, to też na odległość najwyżej do 120 kroków skutek był odpowiedni.

Reszta strzelców pleszewskich zdobywała krok po kroku ogrody na lewo i pierwszy plan parku, gdzie z Olszynki, obsadzonej gęsto pruską piechotą 7. pułku, słychać było nieustający trzask rotowego ognia. Na prawem skrzydle dzielne kosynierstwo, trochę strzelców miłosławskich, a mianowicie pluton porucznika Kazimierza Błociszewskiego i nowomiejscy z kapitanem Goślinowskim, oraz porucznikiem Wnukowskim (synem obywatela z Gniezna), przy odgłosie bębnów kosynierskich, w które bijąc do ataku, postępowało o kilkanaście kroków naprzód dwóch prawdziwych bohaterów, a byli nimi młody żyd poznański, faktor hotelowy szlachty, dwudziestokilkoletni Szrymski i rębacz czyli drwal Wróblewski, ojciec licznej rodziny, znany w całym Poznaniu ze swej jowialności i nienawiści ku Niemcom.

„Żyd Szrymski i Wróblewski wraz z kosynierstwem, z których każdy prawie owiniętą miał lewą rękę różańcem, wyjąwszy żyda, zaintonowawszy hymn „Kto się w opiekę poda Panu swemu," wolnym i pewnym krokiem zdobywali trudną pozycję i zmusili pruską piechotę do cofania.

Porucznik K. Błociszewski wyparował nieprzyjaciela, biorąc ogród po ogrodzie, dom po domie wraz ze strzelcami nowomiejskimi i zuchami porucznikami Józefem Przyłuskim (siostrzeńcem arcybiskupa) i Wnukowskim, aż na koniec ulicy ku rynkowi, rażąc już Prusaków w lewej stronie parku usadowionych.

*) J. Klat mobabitczyk, literat, znany pod pseudonimem Józek z Końca, zginął 1863 r.

**) Tym nieustraszonym kapłanem był ks. Sylwester Balcerowski probosz z Kretkowa pod Żerkowem, kapelan z r. 1831. Był to mąż nietylko znany z wielkiej miłości ojczyzny, ale i niepośledniej nauki. Szczególniej w dziale przyrody; pracował wiele w fizyce, botanice i chemii, był on księdzem na wzór Kołłątaja i Staszyca, ograniczał się do minimum we własnych potrzebach, ale mając jedną wadę t. j. nazywania każdego i wszystkiego po nazwisku, narażony był nietylko na prześladowanie Prusaków, którzy go po fortecach wozili, ale i na niechęć duchowieństwa, któremu w oczy wypowiadał gorżką prawdę, gdzie się tylko tego potrzeba okazała. Ale nie był to zgryźliwy śledziennik, jak by to można było sądzić z jego powierzchowności, ale w każdem, chociażby najtrudniejszem położeniu żywota, tryskał jenialnym humorem. Przez kilka lat był wikarjuszem przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu, gdzie całe jego pomieszkanie przedstawiało obraz dawnych przybytków alchemii, płatając przy sposobności za pomocą elektryki rozmaite figle handełesom. Wychowywał zawsze kilka sierót, a tak był miłosierny, że często do mszy św. pożyczał butów od organisty. Czasami po całych dniach cierpiał głód, byle tylko swoje sieroty nakarmić. Umarł po r. 1848 zbity przez Prusaków w Kretkowie.

cyksięcia następcy, Rudolfa, który atoli dotychczas swojej brygady nie objął.

Komisja ugodowa przedlitawskiej Izby posłów uparła się przy zatrzymaniu §. 40. statutu bankowego w stylizacji przez Izbę posłów przyjętej. Można atoli być pewnym, że w Izbie przejdzie wotum mniejszości komisyjnej (ob. tel.) w myśl rządu i Izby panów.

Według *Ellenöra*, w skutek zaprowadzenia sądów doraźnych w Slawonii i na Pograniczu, i rozzbrojenia wychodźców bośniackich, wielu z nich powróciło już do Bośnii.

Kongres i sprawa Polski.

I. Polityka zastępców naszych parlamentarnych mało wagi kładła na opinię ludów, i nie wytężała wcale sił swoich w tym kierunku, aby masy publiczności europejskiej były objaśnione o położeniu Polski, zasługującem przynajmniej na takie samo traktowanie, jak sprawa Bośniaków i Bułgarów, lub Czarnogórców, Rumunów i Kreteńczyków. Powiadamy wyraźnie: p r z y n a j m n i e j na takie samo traktowanie, bo jesteśmy tego przekonania, że wszystkie tę fragmentaryczne kwestyjki ze s t a n o w i s k a d z i e j ó w, z p u n k t u h u m a n i z m u, którym tak szczodrze lubią teraz frazesować, i z r a c j i p o l i t y c z n e j ani w setnej części nie są tak ważnemi i rozstrzygającemi dla spokoju Europy, niż sprawa Polski. Załatwienie jej jednej załatwiałoby raz na zawsze wszystkie owe naddunajskie i podbałkańskie trudności, które już tyle krwi kosztowały i jeszcze kosztować będą, bo przecież dzieciom już dziś wiadomo, że zaborcze chuci moskiewskie na Wschodzie dopiero od onej chwili się datują, kiedy carat moskiewski, odziedziczywszy misję Mongołów, brutalną przemocą i sztukami dyplomatycznemi sparaliżował a następnie zniweczył państwo polskie. Było to pierwsze zwichnięcie stosunków potęgi mocarstwowej na Wschodzie, i za niem idą konsekwentnie dalej, powtarzając się w regularnych prawie okresach, wszystkie zamachy i rewolucje Moskwy, zdążające do opanowania południowego wschodu, począwszy od wypraw Rumiańcowa, a kończąc na ostatnich krwawych zawikłaniach. Jesteśmy przeświadczeni, że gdyby nawet kongres doszedł do jakiego rezultatu w sprawach Bałkańskich i Czarnomorskich, to rezultat ten będzie tylko chwilowym. Bez stanowczego zaszachowania Moskwy na przestrzeni pomiędzy Bałtykiem i Czarnem morzem, najkorzystniejsze nawet zmiany w traktacie sanstefańskim, nie zatamują dążeń caratu, lecz przysporzą mu tylko jednę etapę więcej do zamierzonego od półtora stulecia celu. Gdyby przed 23 laty koalicja mocarstw zachodnich, połowę tych ofiar, które złożyła pod murami Sebastapola, użyła była nad Dźwiną i Dnieprem, natenczas nie potrzebaby było już w r. 1871 robić konsesji z traktatu r. 1856, ani teraz brać pod dyskusję dokumentu sanstefańskiego, który nosi na sobie cechę największej może tymczasowości, jaka kiedykolwiek w pracach dyplomacji europejskiej była praktykowaną.

Szczególnie Austrja jest w niebezpieczeństwie, jeżeliby wzmiankowany płód literacko-dyplomatyczny Ignatiewa nabrał mocy prawnej. Nic nie pomoże, redukować na połowę projektowaną Nową Bułgarję. Sam fakt stworzenia takiego organizmu obok Serbii udzielnej, mieści w sobie zaród nieustannych i coraz większych agitacji przeciwko państwu węgierskiemu. Rumunia będąca dziś szczerą czy nieszczerą malkotentką wobec Moskwy, wywinąwszy się raz z pod przynależności do państwa tureckiego, nie spotężnieje w tym kierunku, by przy morzu Czarnem stanowić klin i zaporę dla postępu panslawistycznych agitacyj moskiewskich, lecz przeciwnie stanie się sama ogniskiem dla agitacyj wielko-rumuńskich na Bukowinie, w Siedmiogrodzie i w środkowych Węgrzech, bo przecież nie na darmo Prusacy po kampanii r. 1866 osadzili tam cichaczem jednego Hohenzollerna, jako piona na szachownicy planów Bismarkowskich. Zapatrywania te przekonują nas tak dalece o szkodliwości zmodyfikowanych i pomniejszonych nawet powodzeń moskiewskich, że gdyby nawet Anglia i inne mocarstwa, będąc mniej bezpośrednio narażonemi, przystały na nie, to monarchia austrjacka nie może żadną miarą na nie przystać, i w interesie swoim własnym, wraz z jedyną, dziś osłabioną Turcją musiałaby wojnę rozpocząć dla ratunku całości swojej, a w takim razie nie mogłaby się obejść bez użycia tej potężnej sprężyny, jaką jest sprawa polska.

Dla narodu polskiego jednak jest to największem nieszczęściem, że sprawy jego używają gabinety tylko za środek nękania Moskwy i dokuczania petersburgskim humanistom. Ilekroć w Polsce krew się lała, mocarstwa zdobywały się zaledwo na akademiczne noty, a w parlamentach kończyło się na utyskiwaniu filantropijnem z gorzkim dodatkiem, że interes tego lub owego mocarstwa wcale nie wymaga interwencji dosadniejszej. Gdy w Chełmszczyźnie mordem nawracano na szyzmę, raporty konsulów angielskich szły do fascykułów, i wydobyto je dopiero za trzy lata, by zademonstrować przeciwko frazeologji Gorczakowa. Gdy się rozpoczęły rokowania nad preliminarnym traktatem w San-Stefano, użyto sprawy polskiej za drobną szpileczkę do ukłucia twardoskórej kreatury, i zamówiono sobie interpelacje w parlamentach w tym sensie: czy na ewentualnym kongresie sprawa polska będzie „poruszoną“. Otóż ruszanie takie ze starannem unikaniem stanowczego postawienia — nie może być w interesie Polski. Należy tedy myśleć nad środkami, aby gabinety przystępując do dyskusji nad traktatem sanstefańskim, miały sposobność wniknąć głębiej w przyczyny wiecznie powtarzających się zatargów wschodnich i niepokojów na kontynencie, i postarały się o usunięcie tych przyczyn. Rozwiniemy tę myśl w następnym artykule.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Konstantynopol d. 6. czerwca.

Jako przyczynek do choroby sułtana, o której już donosiłem, niech posłuży jeszcze fakt następujący: Było to również w sobotę. Abdul Hamid siedział w swoim gabinecie milczący i ponury. Adjutanci i szambelani byli poschodzili się z różnemi referatami i depeszami, zjawiło się też paru ministrów; każdego z nich wpuszczano do gabinetu, ale żaden nie otrzymał pozwolenia odezwania się w jakiej sprawie, i w jakim interesie przybywa, tak że wszyscy stali również w milczeniu, czekając na rozkaz. Nareszcie Abdul Hamid przerwał zadumę i kazał pierwszemu szambelanowi poprosić do siebie eks-sułtana Murada, który, jak wiadomo, po zamachu czeragańskim został również przeniesiony do Jildyz-kiosku. Powrócił szambelan z odpowiedzią wcale niezadawalniającą, że Murad nie chce przyjść. Taki sam skutek odniosło poselstwo pierwszego adjutanta. Abdul Hamid znów się zadumał i siedział w milczeniu jeszcze pół godziny, poczem wstał i w towarzystwie pierwszego szambelana i pierwszego adjutanta udał się do apartamentów Murada. Tam zostawiwszy obu towarzyszy w ubocznej komnacie, wszedł sam do gabinetu ekssułtana i tam spędził godzinę całą na rozmowie sam na sam. Wyszedł zapłakany i zirytowany do najwyższego stopnia, pospieszając do tych wszystkich, których był zostawił w swoim gabinecie. Rozpoczął się wtedy sądny dzień gniewu pańskiego. „Powiedzieliście, że Murad jest ciągle chory i warjat; kłamcy, nikczemnicy! to ja jestem warjatem!“ i poszły po liczki w prawo i w lewo bliżej stojącym. Z gniewu wpadł on nareszcie w spazmy, zaczął się rzucać na wszystkie strony i płakać jak dziecko.

Szczegóły te są pewne, bo opowiadało mi je dwóch adjutantów, obecnych podówczas tej scenie. Czy to jednak był pierwszy paroksyzm czy jeden z późniejszych — nie wiem. Bądź cobądź, w ciągu tych paru dni posiedzenia rady ministrów były nieustającemi — aż podobno sułtan zaczął się mieć lepiej, bo już wczoraj miała nastąpić za jego wolą zmiana gabinetu, a raczej pierwszego ministra, czyli wielkiego wezyra (Mehemet Alemu przywrócono bowiem ten tytuł.) Partja moskalofilska nie zasypiała sprawy, i Savfet zostać miał w. wezyrem.

Co do powstania rodopskiego, to takowe doznało niemałej straty przez śmierć swego politycznego kierownika, Ali Suaviego. Był już przyszedł dla niego z Europy cały transport broni i amunicji, ale kapitan okrętu dowiedziawszy się zapewne w drodze o katastrofie Ali Suaviego, podobno przestraszył się i broni nie debarkował. A że powinna była już nadejść, to świadczy list, który otrzymała wdowa po Ali Suavim, list od osób, które wyekspedjowały pod adresem jej męża. Apropos pani Ali Suaxi, wyprzedaje ona rzeczy całkowicie i wraca do Anglii. Sułtan był tak grzecznym, że parę razy przysyłał do niej swego adjutanta, dowiadując się o jej zdrowiu.

Berlin d. 12. czerwca.

Wypadki szybko po sobie następują. Jeszcze nie minęło wrażenie, sprawione nominacją następcy tronu zastępcą cesarza, gdy donoszą już o rozwiązaniu parlamentu niemieckiego. Odnoszący się do tego wniosek postawiony został w Radzie Związkowej, i naturalnie przyjętym został. Nowe wybory odbędą się prawdopodobnie w miesiącu lipcu, a najpóźniej w sierpniu. Chcąc ażeby wybory wypadły w jego duchu, rząd nie da stronnictwom czasu do rozwinięcia agitacji wyborczej, i powoła wyborców pod świeżem wrażeniem dopełnionego na osobie sędziwego monarchy zbrodniczego zamachu. Rozwiązania parlamentu nie oczekiwano, dlatego wiadomość o postanowieniu rządu sprawiła w pierwszej chwili zdziwienie, a w kołach liberalnych zdziwienie niemiłe. Obie frakcje liberalne, stanowiące większość w parlamencie, narodowo-liberalna i postępowa, dały do zrozumienia, iż obecnie gotowe zezwolić na prawa wyjątkowe przeciwko wykroczeniom demokratów socjalnych, i były pewne, że książę kanclerz poprzestanie na ich poparciu, i parlamentu rozwiązywać nie będzie. W rozwiązaniu zaś parlamentu widzą wskazówkę, że kanclerz zamierza zerwać z nimi zupełnie. W obozie liberalnym przewidują w przyszłych wyborach porażkę, a przeczucie to łatwo sprawdzić się może, że, już teraz bowiem w zapatrywaniach tej części narodu, która na serjo obawia się wykroczeń demokratów socjalnych, przebija wyraźnie zwrot ku ideom zachowawczym.

Stronnictwa zachowawcze z takiego zwrotu w opinii są, jak się samo przez się rozumie, mocno uradowane, korzystają z niego według możności, i mogą z pewnością liczyć na przeprowadzenie w wyborach znacznie większej niż dotychczas liczby kandydatów. Mianowicie frakcja środkowa z dzisiejszej konstelacji politycznej może być najzupełniej zadowoloną, gdyż na pewne przewidzieć można, że odwołanie się do narodu powiększy jej szeregi. Najważniejszem atoli w danych okolicznościach jest pytanie, jaką podstawę względem nowych wyborów przybiorą demokraci socjalni, którym teraz zażartą wypowiedziano wojnę. Czy uznawszy chwilę dzisiejszą za zbyt niekorzystną, cofną się od wyborów, czy też staną do walki wyborczej? Nie ulega wątpliwości, że ich akcji wyborczej wszelkie możliwe stawiane będą przeszkody; ściśle biorąc, trudno nawet przypuścić, ażeby przeprowadzić mogli choćby tę samą liczbę kandydatów, jaką przeprowadzili w ostatnich wyborach. Lecz stronnictwo ich odznacza się karnością, a od czasu ostatnich wyborów znacznie się wzmogło, kto wie więc, czy rezultat wyborów nie zaprzeczy dzisiejszym przewidywaniom.

Obawy odnoszące się do zakłócenia spokojności publicznej nie sprawdziły się i nie ogłoszono tu także stanu oblężenia, wszakże aż nazbyt liczne są dowody co do istnienia silnego wzburzenia umysłów między niższemi warstwami społeczeństwa, wzburzenia nieograniczającego się na samej stolicy ale rozciągającego się po całym nieomal kraju. Z powodu obrazy majestatu, liczne w całym kraju odbywają się aresztowania. W Gdańsku strzelano do warty i tu w Berlinie również miano wykonać napad na wartę przy magazynie amunicji. Środki ostrożności przedsięwzięte ze strony rządu nie ustają. Warty strzegące zamku królewskiego i pałacu następcy tronu wzmocniono znacznie, położony w bliskości odwach formalnie do obrony przygotowano i rozdano żołnierzom ostre naboje. Ani oficerom, ani żołnierzom nie dawano, jak to jest zwyczajem, urlopu podczas Świąt Zielonych. W królewskim pałacu nie wolno nikomu przechodzić z Behrenstrasse do głównego gmachu „pod Lipami,“ jeżeli nie posiada tak zwanej „Passirmarcke.“

W samym Berlinie ma być liczba i tak już znaczny zastęp tworzących konstablerów powiększoną o 200. Amunicję znajdującą się w prochowniach zamiejskich, sprowadzono do miasta. Załogi miast, uchodzących za główne ogniska socjalizmu, znacznie wzmocniono, między innemi w Hanau, Elberfeld, Lipsku, Chemnic itd. Oprócz osób obwinionych o obrazę majestatu aresztują podejrzanych o spisek na życie cesarza. Takich osób miano tu przytrzymać dotąd około 30, również aresztowano z tego powodu kilka indywiduów w Szwerynie i Królewcu.

Auerbachsche Corr. donosi, że wyższe władze sądowe otrzymały z różnych miast niemieckich i zagranicznych doniesienia, jakoby i życiu cesarzewicza następcy tronu groziło niebezpieczeństwo. Według tych doniesień, pochodzących od osób wiarogodnych i znanych, istnieje sprzysiężenie, którego celem jest zamordować cesarza i jego syna, aby przez to pozbawić Niemcy naczelników władzy, posiadających powszechny szacunek i miłość narodu, i w ten sposób wtrącić młode cesarstwo niemieckie w najprzykrzejsze położenie i zamęt. Dowodów na te twierdzenia nie masz, mimo to władze sądowe przywiązują do nich pewną wartość, ponieważ doniesienia te aczkolwiek pochodzą od osób nie stojących zresztą w żadnym ze sobą związku zupełnie są zgodne. Pogłoski te podnosi już dzisiaj cała prasa.

Cesarz Wilhelm stanowczo ma się lepiej. Obecnie nie budzi już podobno żadnych obaw rana w dolnej części ręki, która miała być najniebezpieczniejszą. Cesarz za kilka dni uda się do zamku Babelsberg. Lekarze sądzą, że najdalej za tydzień powróci zupełnie do zdrowia.

Austro-Węgry.

Dnia 12. bm. przyszła pod rozprawy wiedeńskiej Izby posłów znana nowela o regulacji podatku gruntowego, mocą której dalsze szacowanie katastralne ma być powierzone wyłącznie tylko urzędnikom. Jak wiadomo, życzeniem Koła polskiego było, aby nowela ta była cofniętą. Lecz i inne żywioły były za tem. Sama komisja poleciła prezesowi swemu Doblhofowi, aby z powodu stypulacji pewnych terminów w projekcie, co do których ministerstwo oświadczyło, że nie może się zobowiązywać do ich przestrzegania, całe sprawozdanie komisji zostało cofnięte z porządku dziennego. Wniosek ten dał powód do żwawej rozprawy.

Schönerer zwraca się do ministra skarbu z zapytaniem, czy nie myśli odpowiedzieć przed rozpoczęciem obrad nad nowelą na interpelację jego w sprawie nieprawnego powstrzymania prac około uregulowania podatku gruntowego. Mowca nie sądzi, iżby jego inicjatywa w tej interpelacji miała być pobudką do nieodpowiadania, skoro ministrowie węgierscy przynajmniej posiadają tyle taktu, że odpowiadają na interpelacje skrajnej lewicy. Neuwirth sprzeciwia się wszelkiemu odwłóczeniu tej sprawy. Walterskirchen przemawia za odesłaniem nowelli do komisji dopiero po dyskusji ogólnej, aby komisja mogła zarazem uwzględnić inne zapatrywania. Schaup i i Heilsberg i minister skarbu Pretis zalecają wniosek przewodniczącego komisji, Doblhoffa. Schönerer wnosi, aby nowella na wszelki wypadek jeszcze w czerwcu stanęła na porządku dziennym. Auspitz przypomina wniosek Plenera (w maju), który gdyby był przeszedł, dziś kwestja terminów nie byłaby wcale się pojawiła. Mowca wytyka rządowi, że przyczynił się do odrzucenia wniosku Plenera; uchwała zaś ta stworzyła konieczność odesłania dziś noweli do komisji; ze względu na tę konieczność mowca będzie głosować za wnioskiem Doblhoffa.

Po przemówieniach jeszcze komisarza rządowego za tymże wnioskiem, dep. Meugera przeciw wnioskowi (bo przyspieszenie uchwały znaczy oszczędzenie skarbowi wydatków i dep. Heilsberga za wnioskiem (bo oszczędność działaby się kosztem tych, których nowella chce pokrzywdzić), przyjęto w głosowaniu wniosek Doblhoffa wszystkiemi głosami przeciw 50 głosom; a wniosek Schönerera odrzucono 116 głosami przeciw 63 głosom.

Nastąpiło drugie czytanie projektu rządowego o zakupno drogi żelaznej z Leobersdorf do St. Pölten na rzecz skarbu.

W dyskusji ogólnej Jaworski zainterpelował rząd, czy korzyści dla skarbu pozostawały w jakimkolwiek stosunku do poniesionych przez skarb ofiar, i mniemał stanowczo, że nie. Gdyby rząd i Izba od samego początku nie były angażowały skarbu w tem przedsiębiorstwie, byłoby się zaoszczędziło wiele milionów (razem 9½ miliona). Mowca krytykuje politykę kolejową rządu, wytykając jej ten główny błąd, że nie stara się zainteresować krajów w budowie lokalnych dróg żelaznych, lecz wchodzi w stosunki jedynie z założycielami itp., i to tylko co do dróg żelaznych w pewnych krajach, podczas gdy inne kraje, jak np. Galicja i Tyrol, są zupełnie zaniedbywane. Galicja ofiarowała przyczyniać się do budowy dróg żelaznych po 100.000 złr. na milę; dotychczas nie odpowiedziano jej nawet na propozycję. Mowca wnosi tedy przejść nad projektem do porządku dziennego. Kielmannsegge przemawia za projektem.

Kronawetter bardzo szeroko krytykuje postępowanie ministra handlu w sprawie kolei Leobersdorf St.-Pölten, dowodząc, że tu rozgrzeszenia dla ministra niema, lecz wypadałoby owszem osadzić go na ławie oskarżonych.

Minister handlu Chlumecki broni się przeciw oskarżeniu, opartemu na pozbieranych z nieautentycznych źródeł faktach; uznaje jednak, że doświadczenia poczynione przez rząd, będą mu wielką nauką na przyszłość.

Kronawetter odpowiadając ministrowi broni autentyczności swych źródeł.

Jak już telegram doniósł, w głosowaniu imiennem odrzucono wniosek Jaworskiego 97 głosami przeciw 83 głosom, bo brakowało w Izbie 17 posłów polskich Uchwalono przejść nad projektem do dyskusji szczegółowej, a to 97 głosami przeciw 77 głosom.

Na tem skończyło się posiedzenie. W spisie petycyj, ogłoszonych na tem posiedzeniu wymienione są petycje Wydziału powiatowego w Starem Mieście i gal. Towarzystwa gospodarskiego przeciwko noweli o podatku gruntowym, tudzież Wydziału powiatowego w Podhajcach przeciwko opodatkowaniu gminnych kas pożyczkowych. Następne posiedzenie w piątek.

Komisja legitymacyjna Izby poselskiej przedłożyła już sprawozdanie o projekcie zmian w ordynacji wyborczej do Rady państwa. Zmiany w Galicji tyczą się okręgów mniejszych posiadłości 6. i 7. Okręgi te mają się składać z okręgów sądowych Pilzno, Brzostek, Dembica z miejscem wyborczem w Pilznie, i z okręgów sądowych Mielec-Radomyśl z miejscem wyborczem w Mielcu.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie 13. czerwca. Przewodniczący prezydent miasta dr. Jasiński. Obecnych radnych 64.

Na wniosek sekcji budowniczej, uchwalono zniesienie studni wodociągowej istniejącej na placu Halickim, a wystawienie natomiast studni murowanej na tymże placu, przed lokalnościami sądu karnego. Koszta wynosić będą złr. 2500.

Wydział krajowy zgadzając się na ofertę miasta w sumie 3000 złr. na rekonstrukcję drogi kulparkowskiej, żąda dodatkowo jeszcze 300 złr. corocznie na konserwację tejże drogi. Zgodnie z wnioskiem magistratu i sekcji, Rada wyznacza na ten cel kwotę złr. 100 rocznie.

W dokończeniu rozpraw nad otwarciem góry Zamkowej dla jezdnych, przemawiają jeszcze następni pp.

Radny Blumenfeld występując przeciw proponowanemu otwarciu, podziela w zupełności zdanie sekcji sanitarnej.

Rad. dr. Hryszkiewicz wychodząc z zasady, że skoro kurz sprawiany kopytami końskiemi jest szkodliwy zdrowiu ludzkiemu, niemniej przeto szkodliwym być musi kurz jaki robią „nasze damy“ długiemi sukniami; należałoby więc i damom zabronić „robić kurze“, że zaś jest to niepodobieństwem, trzeba zatem otworzyć Wysoki Zamek i dla jeżdżących powozami. Obok tego nadmienia, że jeżeli miasto życzy sobie, aby Anglicy(!) przyjeżdżali do Lwowa, to trzeba im dać możność jeżdżenia po Zamku, bo przecież koło kawiarni wiedeńskiej jeździć nie będą.

Rad. Dobrzański stawia wniosek, aby pozostawiając niedostępną dla powozów całą południowo-zachodnią część góry, dozwolić tymczasowo jeździć w około kopca codziennie od godz. 9. rano do 5. po połud. z wyjątkiem niedzieli; urzędowi zaś budowniczemu polecić obliczenie kosztów do prowadzenia dróg na Wysokim Zamku do należytego stanu i odpowiednią sumę wnieść na budżet r. 1879.

Rad. dr. Ciesielski, pomijając kwestję szkodliwości kurzu dla zdrowia ludzkiego, dostatecznie już przez sekcję sanitarną wyjaśnioną, staje w obronie drzew, którym kurz zarówno jak i ludziom szkodzi i dlatego przemawia przeciw otwarciu Jeśli zaś uznaną jest potrzeba urządzenia *corso* dla jeżdżących powozami, radzi urządzić takowe w około ogrodu Pojezuickiego.

Z ogólnych przeto rozpraw przychodzą pod uchwałę cztery wnioski, które przewodniczący w następującym porządku poddaje pod głosowanie:

1. Wniosek sekcji przejścia nad całą sprawą do porządku dziennego.
2. Wniosek r. Dąbrowskiego, żądający bezwarunkowego otwarcia Góry Zamkowej dla jeżdżących.
3. Powyższy wniosek r. Dobrzańskiego.
4. Wniosek wiceprezydenta dr. Madejskiego, o dozwolenie jazdy dwa razy tygodniowo, we wtorki i soboty.

Przy głosowaniu utrzymuje się pierwszy wniosek (przejście do porządku dziennego) większością 39 głosów na 64 obecnych radnych. Inne przeto wnioski tem samem upadły.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 14. czerwca.

* Nawalny choć krótko trwający deszcz, który spadł wczoraj w okolicy Lwowa, a dalej musiał się rozlać na dobre, pocieszył nieco ciągłą posuchą strapionych rolników, a mieszkańcom Lwowa przyniósł upragnione schłodzenie powietrza.

* Jutro po raz pierwszy przedstawiona zostanie wesoła krotochwila z francuskiego p. t. „Kapelusz słomkowy“. Farsę tę przygotowywano bardzo starannie i dlatego spodziewać się należy, że ensemble, główna rzecz w tym razie będzie bardzo przyzwoity.

* K o n k u r s. Rada miejska kr. st. m. Lwowa przeznaczyła kwotę 600 zł. na dwa stypendja (każde po 300 zł. w. a.) w celu wysłania odpowiednich kandydatów na światową wystawę w Paryżu. W celu nadania tych dwóch stypendjów rozpisuje się konkurs do dnia 30. czerwca 1878.

Ubiegający się o te stypendja ma się wykazać: 1) że jest krajowcem, 2) że wykonuje samoistnie jaką gałęź przemysłu rękodzielniczego, t. [illegible] że posiada własną pracownię rękodzielniczą [illegible] Lwowie, lub że w takowej pracuje jako czel[illegible] lub pomocnik przemysłowy, 3) że nie posiada [illegible]ków do odbycia podróży własnym kosztem, [illegible] posiada odpowiednie teoretyczne wykształc[illegible] mysłowe, przyczem się dodaje, że mię[illegible] kandydatami będą mieli pierwszeństwo [illegible] uczniowie lwowskiej szkoły przemysłow[illegible]

Kandydaci mają podania swoje wnie[illegible] terminie wyżej wskazanym do Rady król. stoł. miasta Lwowa i takowe zaopatrzyć metryką urodzenia, poświadczeniem należności do jednej z gmin w kraju, poświadczeniem dotyczącej korporacji rękodzielniczej co do warunków pod 2. 3 i 4 wymienionych, oraz świadectwami szkolnemi.

* Donosiliśmy już przed paru dniami, że d. 26. b. m. odbędzie się w sali ratuszowej popis uczniów i uczennic szkoły muzycznej p. Ludwika Marka. Mamy właśnie dzisiaj przed sobą program tego popisu i ze zdumieniem wyczytujemy w nim najtrudniejsze utwory, jakie istnieją w całej tak bogatej literaturze fortepianowej. Fantazja Liszta z Don Juana lub Allegro de Concert Chopina, przecież to utwory, które się spotykają zaledwie w programach pierwszorzędnych artystów. Nic w rzeczach techniki trudniejszego literatura fortepianowa nie posiada, a Lwów od lat kilku utworów tych na koncertach nie słyszał. W programie tym czytamy dalej rzeczy takie, jak n. p. Tarantella Liszta z opery Niema z Portici, jego koncert pathétique, albo znowu koncerta Chopina e-moll i f moll. Pierwszy z nich wykona trzynastoletnia pianistka, p. Majewska. Słowem p. Marek z popisu swych uczniów i uczennic, z egzaminu zwykle dość nudnego i monotonnego, obchodzącego co najwięcej krewnych i rodziców, urządził koncert o programie tak ładnym i budzącym tak wielkie zajęcie, że nietylko osoby interesujące się jego uczuciami, ale w ogóle cała muzykalna publiczność Lwowa pospieszy niewątpliwie na tę pełną wartości biesiadę artystyczną.

* Przypominamy, że jutro poczyna się w gmachu tutejszej szkoły realnej (sala IV. na 2. piątrze) wystawa rysunków wszelkiego rodzaju, modelowania i kaligrafii, uczniów tej szkoły. Jak wiadomo, szkoła ta na zeszłorocznej wystawie krajowej otrzymała za swoje rysunki i wyroby gipsowe kilka medali; celem zaś tej wystawy jest złożyć publiczności dowód prac, gorliwości i zdolności tak dyrekcji i profesorów jak i uczniów, a oraz zachęcić uczniów do wytrwałości i postępu przez pochwały, jakie celniejsi z nich otrzymają. Publiczność zatem powinna się tam gromadzić jak najliczniej. Wystawa trwa od jutra soboty a kończy się we wtorek; otwartą będzie od godz. 9. rano do 5. popołudniu. Wstęp wolny.

* Zarząd stowarzyszenia „Pracy kobiet“ wywiązując się z miłego obowiązku, składa wdzięczne podziękowanie wszystkim, którzy do świetnego powodzenia loterji fantowej w dniu Zielonych Świąt 9. czerwca przyczynili się, a mianowicie: Jej Excelencji pani namiestnikowej przewodniczącej komitetu. Wszystkim członkom stowarzyszenia i właścicielom handlów za nadesłane fanty. Szanownym paniom, które raczyły sprzedawać losy przy stolikach. Pani br. Heydlowej, za wyjednanie jednej bezpłatnej kapeli wojskowej. Panom, którzy zajmowali się kasą wstępu. Panu Petersowi za bezpłatne oświetlenie gazowe. Panu Finkowi za bezinteresowne odstąpienie ogrodzenia restauracyjnego. Wreszcie komitetowi urządzającemu za gorliwe trudy, i łaskawej publiczności za żywy udział, dowodzący sympatji dla szlachetnych celów Stowarzyszenia.

Dochód z loterji i wstępów wynosi brutto 1006 złr. 9 ct., koszta muzyki, urządzenia itd. 304 złr. 80 ct.; czysty zysk 701 złr. 29 ct.

* Z powodu wniesionej w dniu 9. maja b. r. rezygnacji dotychczasowej przewodniczącej stowarzyszenia „Pracy kobiet“ pani Celiny Łączyńskiej, rada zawiadowcza wyraziwszy żywą wdzięczność za 4 letnie trudy i żal z powodu jej ustąpienia, wybrała na przewodniczącą panią hr. Natalję Dzieduszycką, zaś na zastępczynię przewodniczącej panią Wiktorję Zborowską. Oba wybory przeszły jednogłośnie.

* Drugi dzień wyścigów odbył się przy najpiękniejszej pogodzie. W biegu I. klacz p. Mysłowskiego „Revanche“ zwyciężyła klacz p. Czajkowskiego „Kalunia“. W II. biegu o nagrodę cesarską 2000 złr. zwyciężył jak ogólnie się obawiano koń Niemca hr. Henckel-Donnersmarka „Basswelt“, „Elektor“ br. Heydla pozostał w tyle o długości pół szyi; w biegu III. koń hr. Tarnowskiego „Leliwa“ wygrał; w biegu S t e e p l e - c h a s e, klacz rotmistrza Vaccano dobiegła pierwsza do mety.

* O trzecim występie p. Zakrzewskiego pisze *Kurjer Warszawski*: P. Z. jako Alfred w „Violecie“ dał się porwać ognistemu temperamentowi Verdiego. Gorączkowe, przyspieszonem tentnem bijące rytmy, nie pozwoliły w zbyteczne zapuszczać się subtelności. Z wyjątkiem pierwszego „brindisi“, w którem nie było wesołości ani humoru, p. Zakrzewski śpiewał całość z życiem, a ze sceny z pieniędzmi w akcie trzecim wydobył nawet rzetelne dramatyczne efekta, podniesione grą wolną od przesady. Słowem, był to Alfred któremu odrobina temperamentu nie przeszkodziła być sympatycznym i zajmującym.

* Ciąg dalszy składek na rzecz Zakładu głuchoniemych we Lwowie, nadesłali: JW hrabina Jadwiga Wodzicka 20 zł., p. Jan Leja 1 zł., urząd parafialny obrz. łac. w Storożencu 2 zł., c. k. starostwo w Buczaczu 6 zł. 30 ct, p. Jan Kozabanik 2 zł., p. Chaim Fuss 1 zł., p. Józef Dawid Koch 1 zł., c. k. sąd krajowy w Krakowie 7 zł. 70 ct., c. k. sąd powiatowy w Sołotwinie 8 zł., ks. prałat Jakób Axentowicz 5 zł., p. Franciszek Hirschler z Horodysławic 5 zł., c. k. dyrekcja skarbowa w Tarnowie 2 zł., c. k. urząd pocztowy w Druzynie 5 zł. 10 ct., ksiądz Michał Sembratowicz 50 ct., ks. Bł. Ziemiański 50 ct., p. Garna, c. k. auskultant 1 zł., p. Karol Frankiewicz 50 ct., p. Teofil Fintowski 50 ct., c. k. gimnazjum w Nowym Sączu 5 zł. 10 ct., urząd parafialny w Dolinie 2 zł. 10 ct., urząd parafialny w Bolechowie 5 zł., od zarządu dóbr hr. Wodzickiego w Olejowie 15 zł. 50 ct., c. k. sąd powiatowy w Brzesku 4 zł., p. dr. Madejski w Brzesku 2 zł., p. dr. Żelechowski w Nowym Sączu 1 zł. 25 ct., ks. Jan Sobolewski proboszcz w Kulikowie 5 zł., Wny Alfred Młocki 5 zł., Wna Jędrzejowiczowa z Czapel 1 zł., X Y 50 ct., ks. dr. Józef Mielnicki 3 zł., parafianie obr. łac. w Kulikowie 5 zł. 97 ct., ks. Mielichowicz 25 ct.; razem 124 zł. 77 ct, a z doliczeniem poprzednich składek 867 zł. 30 ct., czyni razem 992 zł. 7 ct. w. a.

Za powyższe dary składa dyrekcja Zakładu głuchoniemych szanownym ofiarodawcom szczere podziękowanie.

* Statystyka pocztowa. W maju r. b. nadano we Lwowie: 174.111 listów prywatnych niepoleconych (między temi 6851 do adresatów w miejscu), 48.436 kart korespondencyjnych, 9.450 posyłek pod opaską, 6382 posyłek z próbkami, 155.673 egzemplarzy gazet, 83.222 listów urzędowych, 36.356 listów poleconych, 5790 przekazów na kwotę 1,439.125 zł. 25 c., 34.860 posyłek war-

---

Nie potrzebuję mówić, że Mierosławski, pułkownik Oborski, Jabłkowski, St. Poniński, adjutanci Ruszczewski, Ludwik Sokolnicki, byli wszędzie w pierwszej linii, zagrzewając kosynierską wiarę i wskazując na zagrożone punkta.

Adjutant D o m a g a l s k i (zginął w roku 1863 pod Radziwiłowem), pod którym ubito konia, porwawszy gwintówkę i ładownicę od rannego strzelca, stanął w naszym szeregu wraz z K a z i m i e r z e m J a r u c h o w s k i m (obecnie członkiem akademii krakowskiej umiejętności).

Kochane nasze kosynierstwo tak się darło naprzód, że chwilami uniemożebniało nam strzelanie. Sztandar jego, który dzierżył chorąży N e p o m u c e n S e i f r y d, przodował otoczony przez kapitana M a k s y m i l i a n a O g r o d o w i c z a, poruczników J ó z e f a L e k s z y c k i e g o, S z y s z y ł o w i c z a, W a l e s z y ń s k i e g o, kilkunastu sążnistych chłopów od Wrześni i Środy i poznańską elitę drwalów, rzeźników, szewców, a dalej kapitanowie z r. 1830 K o s z k o w s k i, K o l s k i, przedzierając się przez płoty, wbijali się jakby taranem w pruskie zastępy.

Strzelając jeszcze z wyżyn pieca cegielni widzieliśmy jak bosy kosynier, chłop nielada, przesadziwszy płot z kupką towarzyszy, dopadł opasłego majora, który nie mogąc swoich bohaterów utrzymać na pozycji, zrzuciwszy płaszcz z siebie umykał za nimi. Kosynier dopadł go z tyłu i tak płatnął kosą, że pikelhauba wraz z czaszką roztworzyła się jak tabakierka i runął naprzód.

W tem miejscu gęsto już świstały kule z wyżyn okien pałacowych, który Prusacy silnie kilku kompaniami obsadzili, ale strzały te nie żenowały naszego bosego ducha. W mgnieniu oka zdjął z majora mundur ze srebrnemi frendzlistemi szlifami i zrzucając swą płótniankę przywdział go na siebie. Tak ubrany świetnie z podniesioną kosą szedł dalej z towarzyszami, którzy mu krzyknęli „Niech żyje Wojtek!“ — dalej za hołotą pruską.

Na lewem skrzydle od Olszyny łomot karabinowego ognia nie ustawał, ale się wzmagał i tam słychać było taraban kosynierski, a nieustające „Hurra!“ — Naprzód! — oznaczało, że tam Prusacy twardo stoją pod zasłoną drzew. Podjeżdża do nas Mierosławski z gołą głową i podniesionym pałaszem. woła: „Lange! — Domagalski! a bierzcież tych zuchów! — i naprzód!“ — Wziąć pałac natychmiast!

(C. d. n.)

S p r o s t o w a n i e. W fejletonie „Trzy boje“, zamiast „Grabowski“, powinno być „Grabski“, zamiast „Wunkowski“ — „Wnukowski.“

tościowych (między temi 9892 za pobraniem w łącznej kwocie 85.019 zł. 69 c.); ogółem 554.280 posyłek, a zatem o 5892 więcej jak w maju r. z. Nadeszło zaś do Lwowa 127.792 listów prywat. niepoleconych (między temi 6851 w miejscu nadanych), 49.324 kart korespondencyjnych, 32.068 posyłek pod opaską, 3320 posyłek z próbkami, 25 020 egzemplarzy gazet, 37.648 listów urzędowych, 12.317 listów poleconych, 11.320 przekazów na ogólną kwotę 351.818 zł. 26 c., 19.951 przesyłek wartość. (między temi 679 posyłek za pobraniem w kwocie 31.311 zł. 66 c., ogółem 338.790 posyłek, a zatem o 15.367 więcej jak w maju roku zeszłego.

— **Z Krakowa.** Czytałem w *Czasie* nr. 130 131 z 7. i 8. czerwca 1878 r. sprawozdanie z 17. zwyczajnego ogólnego posiedzenia członków Towarzystwa wzajemnych ubez. od ognia w Krakowie, lecz dziwi mnie bardzo, że sprawozdawca w niezupełnym komplecie sprawozdanie to podał do publicznej wiadomości — bo będąc obecnym na posiedzeniu, słyszałem tam wniosek dra filozofii Maurycego Straszewskiego, profesora przy uniwersytecie Jagiellońskim, o nim jednakowoż ani wzmianki, a przecież wywołał ten wniosek gorącą dyspute. Jakaż w tem może być przyczyna? Czy sprawozdawca będąc jak widzę czysto narzędziem, [illegible] do publicznej wiadomości, — [illegible] o urzędnikach swoich, — czy też z własnej inicjatywy, chcąc przez to jeszcze lepiej być u niej widzianym.

Dr. Straszewski widząc jak świetne rezultata z rokiem każdym Towarzystwo uwidacznia, a niewidząc wcale by dla urzędników, którzy tam ciężko pracują codkolwiek od lat już — robiono, podniósł, by tymże, za ich ciężką pracę, uchwalić sprawozdanie ogólne z 2½ przeznaczonych przez Radę nadzorczą do funduszu rezerwowego, przeznaczyć 1% wynoszący 13 000 jako renumeracyę dla urzędników, trzymając się zwyczaju przyjętego nietylko w całym handlowym świecie, ale i w przedsiębiorstwach prywatnych. Niestety znalazł się z wielu [illegible] znany hr K. chorujący na liberała, który niczyim że energicznie przeciwko temu wystąpił, ale zarazem fałszywem zestawieniem cyfer usiłował publiczności wykazać, jak hojnie Rada nadzorcza o urzędnikach swych pamięta, będąc jeszcze w dodatku na tyle bez względu, iż nazwiska pojedynczych cytował. Czy to się godzi? aby ludzie będący na stanowisku tak poważnem, dlatego tylko by wniosek nie przeszedł, uciekali się do takich środków — to niech publiczność sama osądzić raczy.

A co smutniejsza, bo można myśleć, że chciał jeden z tych panów siedzących na ławach Rady nadzorczej, zechciał sprostować swego kolegę? Nie! Bo nadto przeszło się do zasady porządku „cel uświęca środki". Nie dosyć na tem, jeden z dyrektorów, któremu bardzo dobrze się dzieje i dlatego widać zapomniał — chociaż pamiętać to jego obowiązkiem być powinno, jaką to ulgą dla niejednego urzędnika byłoby, otrzymanie za swoją sumienną pracę, te kilkadziesiąt guldenów, — kiedy Rada nadzorcza udała się na ustęp, postawił tam, by przypadkiem wniosek ten nie znalazł poparcia — paraliżując dobre chęci może niejednego. — Jedyny tylko wielce szanowny p. H. głosował za wnioskiem pana S. mówiąc, że nie pojmuje solidarności tam, gdzie idzie o krzywdę drugich. Wspomniał o solidarności a to dlatego, że Rada nadzorcza chcąc różnemi ustawami, zmianami statutów, rozszerzyć działanie swoje, a odebrać możliwą władzę ogólnemu zgromadzeniu, dlatego wezwała do solidarności także i w tym wypadku, by pokazać, że chociaż ogólne zgromadzenie życzy sobie wynagrodzić urzędników, pomimo to nic nie przejdzie, gdy ona nie zechce, chociażby to jak obecnie było z krzywdą drugich.

Zgromadzenie było bardzo nieliczne, a i tak tylko sama sobą Rada nadzorcza o 4 głosy przeforsowała swoje veto. Tam gdzie idzie nietylko o zrobienie interesów dla Towarzystwa, to są dzierżący władzę dyktatorską w swoim ręku i przez niebaczne zawarcie umów, narażają Towarzystwo na straty [illegible]. Tam jest moc i potęga, ale gdzie idzie o poparcie ludzi pracujących, ludzi, którzy swoją pilnością także przyczyniają się do wzrostu Towarzystwa niemało, tam zimna [illegible] z zarządu [illegible] energicznie. Zdaje mi się, że oszczędność ta spowodowaną została przyszłemi stratami interesu galicyjskiego, by w danym razie mogła się Rada nadzorcza, jakoteż i dyrekcja na ogólnem zgromadzeniu wytłumaczyć, sprawozdanie, o którem powyżej była mowa, dodam przytem, że w uznaniu przemówienia pana M. Straszewskiego, urzędnicy wysłali do niego z podziękowaniem.*)

Warszawa 12. czerwca. Z Piotrkowa donoszą o wielkim pożarze, jaki nawiedził to miasto dnia 11. bm. po godzinie 12tej w nocy. Przy silnym wietrze zachodnim wszczął się pożar w samym środku kwartału, utworzonego z szeregu zwartych domów, w całym tym kwadracie [illegible] z sobą kamienic. W całym tym kwadracie niema ani jednego podwórka, a że ogień od razu zajął cały środek, więc [illegible]

*) Istotnie bardzo znaczne straty czekają Towarzystwo krakowskie z objęcia interesów Towarzystwa ogniowego galicyjskiego, i niezawodnie z tego powodu upadł wniosek dr. Straszewskiego; p. red.)

Kościoły farski i pijarów tudzież gmach gimnazjalny a za niemi większa część miasta, przez kilka godzin mocno były zagrożone i następstwa byłyby straszne, gdyby nie prawdziwe poświęcenie się straży ogniowej.

— **Sroczyński**, zabójca profesora Girsztowta, prowadzony w sobotę rano, z domu badań przy ulicy Pawiej do więzienia na ulicę Długą, [illegible] tylko w otoczeniu 4 żołnierzy i strażnika zaczął uciekać. Kto wie, czy ucieczka nie byłaby się powiodła, gdyby nie to, że idący z przeciwnej strony żołnierz, na krzyk konwoju, zastąpił mu drogę. W chwili, gdy już miał się dostać w ręce żołnierzy, wydobył nóż, i w jednem mgnieniu oka, zadał sobie dwie rany w prawą i lewą pachwinę, i zbroczony krwią upadł na bruk. Jedna z tych ran w nodze prawej ma być bardzo groźna. Odprowadzono go do lazaretu więziennego. Widocznie nieszczęśliwy musiał mieć ciągle na myśli ofiarę swej zbrodni, kiedy [illegible] zabić się w takim sposób, w jaki pozbawił życia profesora Girsztowta.

— **Lipsk**, 12. czerwca. W dniu 7. b. m. odbyło się w tutejszem konserwatoryum muzycznem uroczyste rozdanie nagród najcelniejszym uczniom opuszczającym zakład. W tym roku z 50 przedstawionych do nagrody dostąpili zaszczytu tego tylko jeden Polak p. Stanisław Eksner z Radoszyc w Radomskiem i Angielka panna Oddleston.

P. Eksner na egzamin publiczny 16. maja w sali Gewandhausu odegrał koncert Schumana (A-moll) z taką precyzją i natchnieniem, że nietylko cała publiczność licznie zebrana ciągłem wywoływaniem młodego pianisty dawała znak swego zadowolenia i uznania, ale i wszystkie pisma fachowe i codzienne nie szczędziły pochwał i zachęty p. Eksner, którem przyznawały, że odegraniem koncertu Schumana dowiódł [illegible] mistrzostwa Konserwatoryum lipskie słynie za całe Niemcy; cieszy nas, że w tym roku zdobył w niem najwyższą nagrodę nasz rodak.

— **Jubileusz Kraszewskiego.** Pan Adamczewski w Warszawie podsunął myśl uczczenia Kraszewskiego przez nauczycieli prywatnych. Stan pedagogiczny nie powinien by w istocie zapomnieć o uczczeniu znakomitego pisarza. Może być, że myśl [illegible] wkrótce już realne przybierze kształty.

— **Wiedeńska policja** zakazała wystawiać w sklepach fotografie Hödla i Nobilinga z uwagi, że podobne wizerunki przyczyniające [illegible] sprawców zamachu na niedojrzałe i rozgłosu szukające umysły szkodliwie by oddziaływać mogły.

— **Szach perski** przybrał się w Paryżu w czarny garnitur z szaraczkowym paltotem, i [illegible] kapelusz (chapeau-claque) [illegible]. Zabawić ma w Paryżu trzy tygodnie, a według zapewnienia *Liberté*, posiada jeszcze na ten cel 4,320.000 fr. w złocie.

— **W Genewie** wyszedł w osobnej broszurze po francusku referat Dragomanowa, mający być przedstawiony międzynarodowemu kongresowi literackiemu w Paryżu. Nosi on tytuł: „La littérature oukrainienne, proscrite par le gouvernement russe."

— **Narzeczona Rocheforta** panna Katarzyna Strebinger bawiła w tych dniach w Gradcu u Sacher-Masocha, od którego bierze zwyczajnie do tłómaczenia powieści, umieszczane później w *Revue des Deux Mondes* i w *Journal des Debats*. Panna Strebinger liczy lat 20 i ma być bardzo piękna.

— **Prawdziwy „Garbus"**, którego szukano długi czas nadaremnie jako podejrzanego o stosunki z Nobilingiem, dostał się jak wiadomo do rąk władzy. [illegible] a nazywa się G. Szpczeziński. Był on przewodniczącym socjalno demokratycznego stowarzyszenia „Nord-Klub", do którego należał Nobiling.

— **Walki byków**, okropne igrzysko, pozostałość barbarzyńskich czasów, przywrócone znowu zostały w Hiszpanii. [illegible]

— **Z Nowego Jorku** donosi telegram, że d. 11. bm. wypłynął statek „Cothen" [illegible] dla Franklina.

— **W Ryglicach** odbył się d. 4. bm. ślub p. Mieczysława Szczepańskiego, starosty Tarnowskiego, i właściciela Mackowy pod Pilznem z panią Stefanią z Leśniowskich hr. Morską, wdową po śp. Feliksie, właścicielką Ryglic i Lowin.

— **Nowy Franzos.** Cieszcie się czytelnicy *Revue des deux Mondes* i nie wygnicie nasza Sacher-Masocha i Franzosie, [illegible] tak wiele, skoro umówił w organ literacki tak poważny jak *Revue*, że tłómaczą i drukują! A zwie się p. L. Herzberg-Fränkel!

W zeszycie z dnia 1. czerwca r. b. zamieszczono jeden ze szkiców p. Herzberga, jaki wyjątek z ogólnej książki zatytułowanej: „Polnisch Juden" (Stuttgart 1878. Grüninger).

[illegible] nawet tych, którzy się [illegible] już od jakiegoś czasu dziwić przestali.

Komunał na komunale, nieprawdziwość faktów i anachronizmy, a przedewszystkiem ta nudota, która cię czytelniku porywa od pierwszego wiersza, powinny były redakcję uczynić wybredniejszą w wyborze.

Bo przyznać trzeba, że Franzos a zwłaszcza Sacher-Masoch, przy całej swej niesumienności i nieznajomości kraju o którym pisze, ma przynajmniej jeden z przymiotów, który go cokolwiek usprawiedliwia, to jest trochę taktu. U Herzberga-Fränkla zaś nic krom... bezczelności!

— **Straty armii moskiewskiej** w wojnie z Turkami, według urzędowych źródeł, wynosić mają w zabitych i rannych 89.304 oficerów i żołnierzy; w tej liczbie 21 jenerałów, z których 10 poległo a 11 odniosło rany. Z ogólnej liczby ranionych, 36.824 już wyzdrowiało a 10.000 pozostaje w leczeniu; tym sposobem na poległych i zmarłych z ran wypada 42.480. Stosunek poległych lub ranionych do ogólnej liczby walczących jest bardzo znaczny, albowiem $^1/_6$ walczących poległa lub odniosła rany.

Z ranionych żołnierzy moskiewskich pomieszczonych w szpitalach umiera 1 na 11tu. Samych lekarzy, o ile dotąd wiadomo zmarło z durzycy w armii Kaukazkiej 34, a w Dunajskiej 90. W tej liczbie w ostatnich kilku tygodniach następujący Polacy: Czerwiński Jan z Ostrowca, lat 42, zmarł w Dżurdżewie. Bystrzycki Józef ze Sławatycz, lat 42, zm. d. 12. maja w Zimnicy. Malinowski Władysław, zm. w Mańkowcach w Kijowskiem. Kisiel z Obwódki, starszy ordynator szpitala w Tyrnowie. Skulski Hieronim, lat 24, lekarz szpit. polowego w Tyrnowie, zm. w Jassach.

— **Kongres literacki międzynarodowy** w Paryżu otwartym został dnia 11. czerwca r. b. W dniu 11. bm. odbyło się posiedzenie przedwstępne, w którem wzięli udział wyłącznie tylko delegowani francuzcy i zagraniczni. Na tem posiedzeniu sprawdzono imiennie obecność członków kongresu, nastąpił rozdział prac i wybór osobnych komisyj. W dniu 12. bm. zaś w sali uroczystości pałacu Trocadero, odbędzie się uroczyste otwarcie posiedzenia członków kongresu, w którem wezmą udział posłowie mocarstw zagranicznych, senatorowie, deputowani i w ogóle wszystkie osoby zajmujące wybitne stanowisko w literaturze, polityce, naukach i sztukach. Zapowiedź kongresu, uzyskała wszędzie poklask jednogłośny. Anglia, Niemcy, Austrja, Moskwa, Włochy, Hiszpania, Portugalia itd., przesłały słowa sympatycznego uznania dla dzieła przedsięwziętego przez francuzkie Towarzystwo literackie. Program uzyskał ogólne zatwierdzenie. Rządy nie będą mogły zachować się obojętnie wobec tej wspaniałej manifestacji i należy się spodziewać, że tą razą kwestja prawna własności literackiej międzynarodowej zrobi znaczny krok naprzód. Kongres ma odbyć ogółem siedm posiedzeń, które oznaczono na 11., 12., 15., 16., 18., 20. i 22. czerwca.

Posiedzenie pierwsze odbyło się w sali „Grand Orient de France". Wszystkie narody i kraje miały swoich reprezentantów. W nieobecności Wiktora Hugo powitał członków Edmund About. Turgeniew objął w końcu przewodnictwo, gdy po wyborze wszystkich wydziałów miano jeszcze wybrać wydział jurydyczno-dyplomatyczno- i społeczno-literacki.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Najczynniejsza z polskich księgarń nakładowych Żupańskiego, wydała w tych dniach dwa bardzo ciekawe i cenne dzieła, mianowicie: „Pamiętniki Fryderyka hr. Skarbka" opisujące czasy od początku tego stulecia, aż do początku wypadków warszawskich w r. 1861. Hr. Skarbek był jak wiadomo, nietylko pisarzem i wydał ekonomię polityczną, dzieje księstwa Warszawskiego i Kongresówki, lecz jako radca stanu brał i bardzo czynny udział w administracji Królestwa Polskiego, pamiętniki więc jego zaznajamiają nas z wielu ciekawemi szczegółami i ludźmi działającymi w tym periodzie. — „Listy Jana Śniadeckiego w sprawach publicznych", drugie świeże wydanie dziełka, obznajamia nas z mężem tym, którego znamy jako uczonego i pedagoga, i w zakresie polityki, a listy te pisane między innemi do Kołątaja od r. 1785—1792 dotykają właśnie najciekawszych czasów, bo sejm czteroletni i dążności ówczesne reformatorskie.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Ostatnie wybory uzupełniające do Izb belgijskich stworzyły większość partji liberalnej, większość wynosząca sześć głosów w senacie, a dwanaście w Izbie deputowanych. Z tego też powodu gabinet Aspremont-Lyngen podał się do dymisji, a król, jak donosi świeżo otrzymany telegram, powołał p. Frere-Orbana, przywódzcę partji liberalnej, i powierzył mu utworzenie nowego gabinetu.

W Konstantynopolu pannje pozornie cisza i spokój. Pod tą jednak powierzchowną powłoką nurtują rewolucyjne prądy, i grożą tronowi wywrotem. Zdaniem korespondenta *Daily News*, występują do walki czterej kandydaci, a z pośród nich trzej krwi książęcej, mianowicie Jussuf Izedin, syn Abdul Azisa, Murad, zdetronizowany sułtan, a starszy brat teraźniejszego sułtana, i Reszyd, młodzzy jego brat. Czwartym zaś kandydatem jest Mitbad basza, „którego stronnictwo jest najliczniejsze i najsilniejsze, dorównywa wszystkim innym stronnictwom razem wziętym, a pragnie Mithada dyktatorem Turcji ogłosić". „Murad — pisze dalej korespondent — jest tak samo warjatem teraz, jak i był wonczas, kiedy go detronizowano, Raszyd jest formalnym idjotą, a Izedin nie wiele więcej ma od nich rozumu." Piękna więc perspektywa dla tronu Turcji.

Z Paryża donoszą do *Deutsche Ztg.*, iż w tamecznych sferach finansowych wierzą w powodzenie kongresu, a to dlatego, iż są przekonani, że mocarstwa zgodziły się ze sobą, aby utworzyć na północ od Bałkanów niezależną Bułgarję, na południe zaś autonomiczny kajmakamat, dalej, aby Austrji oddać Antiwari i Ada-Kaleh, polecić zajęcie Bośnii i przeprowadzenia w niej reform według programu Andrassego z 1875 r. Kłopot tylko przedstawia to, że Włochy żądają dla siebie okupacją portu Durazzo i autonomii Mirídytów, do których znowu i Francja rości pewne pretensje. Gdyby nie ta drobnostka, to finansowe sfery paryskie mogłyby z czystem sumieniem oddawać się zupełnemu optymizmowi.

Z Bukaresztu donoszą do *Nowej Pressy*, że Moskale kontynują dalej swoje ruchy przeciwko stanowiskom wojsk rumuńskich. Przednie straże obu armii stykają się już ze sobą. W jednej wsi, gdzie stała jazda rumuńska, Moskale zjawiwszy się, żądali opuszczenia jej przez Rumunów. Rumuni oświadczyli, że się będą bronić. Doniesiono o tem natychmiast do Bukaresztu. Książę Karol kazał przywołać moskiewskiego jenerała Drentelena i oświadczył mu, że jeżeli Moskale bez zwłoki nie zastanowią swojego marszu, on odjedzie do armii, i odeprze siłę siłą. Drentelen odpowiedział, że zasięgnie instrukcji z Petersburga.

Tarnopol 13. czerwca. Pomiędzy młodzieżą szkolną pojawił się tyfus plamisty. Komisja lekarska sprawdziła 15 wypadków. Zamknięcie szkół niezbędnie jest potrzebne.

Wiedeń 13. czerwca. Komisja ugodowa Izby posłów po długiej rozprawie odrzuciła 21 głosami przeciw 13 uchwaloną przez Izbę panów stylizację art. 40. statutu bankowego. P. Scharschmid zgłosił wotum mniejszości.

Wiedeń 13. czerwca. „Wiener Abendpost" donosi, że na rozkaz cesarza ma dwór od d. 14. b. m. nosić przez 12 dni żałobę po ś. p. królu hanowerskim, Jerzym (sojusznika Austrji z r. 1866, który wypędzony przez Prusaków, przesiadywał w Austrji, a temi dniami zmarł w Paryżu; p. r.).

Berlin 12. czerwca. (Ze źródła prywatnego). Po przywitaniu członków kongresu przez Bismarka, zabrał głos Andrassy, proponując oddanie przewodnictwa Bismarkowi. Andrassy powiedział przytem mniej więcej, że jest to nie tylko zwyczajem uświęcone, lecz przedewszystkiem jest to hołd oddany monarsze, którego gościnnością reprezentanci Europy w tej chwili uczczeni zostali. Nie wątpi on o jednogłośnem przyjęciu jego wniosku, gdyż osobiste przymioty Bismarka jakoteż i jego wysoka mądrość są rękojmią odpowiedniego prowadzenia prac kongresu. Zakończył zaś słowy, że jest niezawodnie tylko tłumaczem uczuć zebrania, wyrażając najgorętsze życzenie rychłego wyzdrowienia cesarza Wilhelma. Po kilku wyrazach podzięki objął Bismark urzędownie przewodnictwo i przystąpił do ukonstytuowania sekretarjatu.

Kongres uchwalił zachowanie narad w tajemnicy. Najbliższe posiedzenie w poniedziałek, gdyż poprzednio mają się odbyć poufne konferencje między pełnomocnikami.

Berlin 13. czerwca Dzisiejsze posiedzenie było wyłącznie poświęcone formalnościom, jak np. sprawie prezydjum, sprawie biura etc. W poniedziałek pierwsze, właściwe posiedzenie, a tymczesem będą się odbywać poufne konferencje i przedwstępne układy pełnomocników, ku przyspieszeniu zadania kongresu. Jedna z takich przedwstępnych konferencji odbyła się już wczoraj po wieczornej recepcji u Bismarka, między Andrassym a Szuwałowem i trwała do późnej nocy.

Berlin 13. czerwca. Wkrótce po godzinie 1 zjechali się członkowie kongresu w galowych ambasadorskich powozach i pełnych uniformach. O godzinie 2 i pół zatknięta na pałacu kanclerskim chorągiew była sygnałem otwarcia kongresu. Dla członków kongresu urządzono odrębną służbę pocztową i telegraficzną.

Berlin 13. czerwca. Andrassy znosił się przed południem kilkakrotnie z Beaconsfieldem, który w swojem pomieszkaniu (Kaiserhof) ze Salisburym pracował. W południe miał i Szuwałow długą konferencję ze Salisburym i Andrassym w Kaiserhof. Karatheodori basza nie będzie funkcjonował jako członek kongresu, lecz tylko z tureckimi delegatami będzie się znosił. Zaproszenia na dzisiejsze otwarcie posiedzeń kongresu, które o godzinie 2. nastąpi, rozesłano wczoraj wieczor. Dzisiejsze posiedzenie będzie prawdopodobnie poświęcone zatwierdzeniu biura prezydjalnego, zbadaniu pełnomocnictw delegatów, i załatwieniu formalności.

Berlin 14. czerwca. We wczorajszym bankiecie w białej sali zamku królewskiego wzięło udział 160 osób zaproszonych, między nimi wszyscy książęta i księżniczki domu panującego. Przy końcu obiadu cesarzewicz następca tronu po francusku wniósł toast, dziękując reprezentantom gabinetów europejskich za objawy sympatycznego usposobienia, z którem inaugurowali kongres życzeniami powrotu cesarza do zdrowia. Przyczem w imieniu cesarza wyraził życzenie, ażeby ich usiłowania zostały porozumieniem uwieńczone, jako najlepszą rękojmią powszechnego pokoju.

Biuletyn poranny: Cesarz spał w nocy spokojnie z przerwami.

Bruksela 13. czerwca. Król przyjąwszy dymisję teraźniejszego ministerjum, polecił Frére-Orbanowi utworzenie nowego gabinetu.

Bukareszt 13. czerwca. „Pol. Corr." donoszą: W skutek energicznego zaprotestowania Rumunii przeciw posuwaniu się Moskali ku linii Piteszti, nakazał Drentelen cofnąć się Moskalom na 10 kilometrów od linii rumuńskich. Natomiast wydał on rozkaz swoim przednim strażom posunąć się z Plojeszti do Filipesti aż po rzekę Prahowę, zapewniając, że Moskale tej rzeki ku Kimpinie nie przekroczą.

Paryż 13. czerwca. Historyk Henryk Martin wybrany członkiem akademii w miejsce Thiersa 18 głosami przeciw 15, a Renan w miejsce Claude Bernarda 19 głosami przeciw 15.

Londyn 14. czerwca. Podczas nieobecności Salisburyego kieruje Cross ministerstwem spraw zagranicznych.

„Times" dowiadują się iż kongres prawdopodobnie będzie usiłował, zmodyfikować paryską deklarację, co do zaboru prywatnej własności na morzu.

„Daily News" donosi z Konstantynopola: Mówią iż kroki nieprzyjacielskie między Moskalami a powstańcami w górach rodopskich zostały zastanowione.

Przyjechali dnia 14. czerwca 1878.

HOTEL ZORŻA: J. Jarnntowski z Załanowa. R. Brandt z Moskwy. J. Kitroser z Moskwy. F. Buschak z Berna.

HOTEL LANGA: K. hr. Rey z Widełek. Vacano z Gródka. P. Dimitrievic z Czerniowiec. E. Paliczka J. Niessner z Zwitau. P. Konstantinu z Bukaresztu. N. Schapira z Bukaresztu. J. Fischer z Eisenstadt.

HOTEL ANGIELSKI: T. Lewicki ze Sanoka. H. Kruszewski z Chorobrowa. K. Łukasiewicz z Checimirza. W. Serwatowski z Korszmina. A. Szymonowicz z Krzywołuki. K. Teodorowicz z Michalcza. T. Teodorowicz z Żukowa. Dr. W. Krajewski z Cieplicy.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Wo[illegible] z Hinowie. A. Żukowski z Zaleszczyk. W. [illegible] z Białej.

HOTEL KUHNA: Ks. br. Brüc[illegible] Wołoszcza. W. Kniaziołucki z Rohatyna.

Lwów, z Izby handlowej, 14. czerwca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	252 25	254 50
„ Lwowsko-Czern.-Jasska	122 25	124 75
Banku hip. galic. po 200 złr.	249 —	252 —
„ kred. galic. po 200 złr.	218 —	222 —
II. Listy zast. na 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	84 80	85 60
„ „ „ 4 „ „	79 50	80 50
„ „ „ 5 „ okres.	84 80	85 60
Banku hipot. galic. 6 prct.	89 30	90 10
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	88 50	90 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	86 30	87 15
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 —	90 75
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 42	5 53
„ cesarski	5 47	5 58
Napoleondor	9 36	9 45
Półimperjał rosyjski	9 54	9 72
Rubel rosyjski srebrny	1 74	1 84
„ „ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	57 50	58 50
Srebro	102 25	104 25
Kupony w srebrze	102 —	104 —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

WIEDEN 13. czerwca 1878. godzina 2 minut 12. południu.

Losy kredytowe	164.50.	Węgier. kred.	217.70
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	110.—
Unionsbank	64 25.	Kolej Kar. Lud.	253.50
Nordbahn	215.25.	Kolej Połndn.	76.—
Kolej Alföld.	119.75.	Kolej Elżbiety	175.75
Kolej Lw.-czer.	123.25.	Węg. Nordostb.	116.—
Rudolfsbahn	118.—.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	67.50.	Galic. indemniz.	86.25
Losy z r. 1864	139.—.	Kolej Siedmiog.	109.—
Verkehrsbank	105 —.	Losy tureckie	27 25
Węg. galic. kolej	84.50.	Kolej Państw.	261 25
Bankverein	91.50.	Losy węgier.	79. -
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	57 95
Rosyjski rubel pap.	1.22.	Węg. renta w zł.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 14. czerwca, godzina 10 minut 45 przed południem.

Akcje kredytowe	235.90	Anglo-austrjackie	110.80
Kolei Kar. Lud.	253.25	Kolej Południowa	78.75
Unionsbank	63.50	Napoleonder	9.39 —

Usposobienie: silne.

Berlin d. 13. czerwca.

Russ. Bankn.	209.60	Credit Actien	406.50
Lombarden	136.50	Galizier	109.75
Rumänier	35.10	Oesterr. Banknot.	172.35

Usposobienie: silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 75	85 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 75	80 50

Lwów d. 14 czerwca 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 58 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 42 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 47 wieczór (pociąg osobowy). o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany);

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 m. 29 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 3 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy); o godz. 3. m. 59 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 5 rano (pociąg mięszany): o godz. 3 m. 10 popołudniu (pociąg mięszany.)

Wiedeń 12 czerwca.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 75	63 90
„ „ w srebr. 5 „	66 10	66 25
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	334 —	336 —
1839 $^1/_5$ losu „	334 -	336 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	108 —	108 50
1860 „ 500 „ „ 5 „	114 —	114 25
1860 „ 100 „	122 50	123 —
1864 „ 100 „	138 25	138 75
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	139 50	140 50
Renta złota 4 prct.	74 80	74 95
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 25	86 50
Bukowińskie	82 25	82 75
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	90 10	90 25
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	101 —	101 50
Węgierska poż. po 100 złr.	78 75	79 25
Turecka pożyczka kol. po 4 złr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	105 75	106 —
Bodenored. Act. Ges. 200 złr.	56 50	57 50
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	231 75	232 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	214 25	214 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	735 —	745 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	—
Galicyjski bank hip. po 200 złr	— —	—
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. włośc. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	818 —	820 -
Unionbank po 100 złr.	62 75	63 25
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	104 —	105 --
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	90 —	90 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	119 50	120 —
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	175 25	175 75
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2145 —	2155 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	133 50	134 —
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	251 —	252 25
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	123 —	124
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	109 25	109 75
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	36 —	36 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	117 25	117 75
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	108 —	108 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	260 —	260 50
Südbahn po 200 złr. srebr.	75 —	75 50
Tramway wied. po 200 złr.	155 —	155 50
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	84 —	85 —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	114 75	115 25
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.		— —
Węgier. za hodn. (Westb.) po 200 [illegible]	118 —	118 75
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodenered. allg. öster. 4 pr. sr.	109 25	109 75
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	91 —	91 75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	79 50	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 50	85 —
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 50	90 —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	87 90	88 30
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	99 10	99 30
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prot. 100 złr.	72 50	73 —
Alföldzkie po 200 złr. 5 prot. sr.ebr. w. a.	69 75	70 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	64 50	66 —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 5	93 —
„ em. 1862 5 prct.	92 —	92 25
„ em. 1870 5 „	85 50	86 50
„ em. 1872 5 „	89 25	89 75
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	103 —	104 —
„ „ 5 „ w. a.	97 75	98 25
„ „ 5 „ srebr.	105 —	105 50
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	101 75	102 25
„ II. em. 5 prct.	100 50	101 —
„ III. em. 1871 300	99 -	99 50
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr	97 —	98
Lwow. Czern. Jass. I. em. 186[illegible] 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	82 25	82 75
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	82 50	83 —
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	75 50	75 75
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	68 75	69 25
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prot. srebr. w. a.	77 —	77 50
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	75 50	76 —
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	75 25	75 75
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prot.	65 50	66 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	164 50	165 —
Klary po 40 złr. m. k.	29 75	30 50
Keglevich po 10 złr. m, k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 —
Palffy po 40 złr. m. k.	29 75	30 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	14 50	15 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	40 75	41 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	32 25	33 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	23 —	23 50
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	28 50	29 —
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 50	57 75
Frankfurt 100 mark	57 50	57 75
Hamburg 100 mark	57 50	57 75
Londyn 100 funt. szterl.	117 85	118 15
Paryż 100 franków	6 95	7 —

Hr. Władysława Tarnowskiego

wydane dzieła:

Nowe poezje przez Ernesta Buławę 50 ct.
Zarysy historji muzyki skreślił dr. Fr. Breudel. Przełożył z niemieckiego W. T. 20 ct.
Piołuny. Poezje przez Ernesta Buławę 20 ct.
Archiwum Wróblewieckie Z 1. z rękopismów wydał M. T. 30 ct.
Szkice Helweckie i Talia przez Ernesta Buławę 30 ct.
Poezje Studenta tom 1., 3. i 4. po 80 ct.

Do nabycia w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. 2608 2-2

Rok 1848.
Dziennikarstwo w Galicji
przez
Wł. Zawadzkiego

8ka str. 151. Cena 80 cent z przesyłką pocztową 86 cent.

Zawiera obraz politycznych stosunków w Galicji w roku 1848. i poprzednie; opis dni marcowych we Lwowie deputację adresową do br. Stadiona — utworzenie gwardji narodowej itd. Część druga obejmuje na tle politycznem skreśloną charakterystykę dziennikarstwa tegoż roku. Cały ruch piśmienniczy wolnej pracy ówczesnej, treściwy rozbiór wszystkich wychodzących podówczas dzienników, z poglądem na kierunek i ugrupowanie stronnictw politycznych. Jest to z własnych wspomnień autora dokładnie przedstawiony pamiętny ów okres, zakończony zbombardowaniem Lwowa, a będący jednym z najciekawszych i najważniejszych ustępów rozwoju literatury w Galicji. 2620 1—3

Wyszło nakładem księgarni:
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.

Stacja **Pilzno** poszukuje
ekspedytora
i **telegrafisty.** Wiadomość udziela poczta w Lubniu przy Myślenicach.
2599 2—2

Do wynajęcia

przy ul. **Sobieskiego l. 3.** na pierwszem piętrze 6 pokoi, kuchnia, spiżarka, strych i piwnica. Bliższa wiadomość w handlu p. A. Wernera.

Naturalne
WODY
mineralne
pod gwarancją świeżości i prawdziwości poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we LWOWIE,
w rynku liczba 42.

Medal zasługi!
Antilenttilia

Jest to jeden z tych wypróbowanych środków, który polecam pod gwarancją i za skutek i nieszkodliwość tego cudownego środka ręczę. — Antilenttilia najdalej w przeciągu 25 dni usuwa wszelkie piegi, **żółtość i twarzy, opalenie słoneczne i plamy wątrobiane** twarzy przywraca białość i nadzwyczajną delikatność i kosztuje tylko 2 zł. 2496 6 - ?

J. Ihnatowicz,
Lwów ul. Kopernika l. 3.

FAYARD & BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 1841 13—44

„Huta szkła“
w Mikuliczynie

powiat Nadwórna do wydzierżawienia. Bliższe informacje podaje zarząd skarbu w Nadwórnej.
2622 1—3

---

4 Ehren-Diplome — **Liebig Company's Fleisch-Extract** — **4 goldene Medaillen** — Nur ächt wenn jeder Topf den Namenszug in blauer Farbe trägt. J. v. Liebig

Skład hurtowny u Piotra Mikolascha we Lwowie, także do nabycia u Jakóba Beisera i A. Kochanowskiego apt. we Lwowie, Karola Lauer w Nowym Targu.
1914 5—12

Czasy Nerona
w XIX. wieku
pod rządem moskiewskim
czyli 2468 6 6
ostatnie chwili Unii w dyecezji chełmskiej,
fakta zebrane przez kapłanów unickich i naocznych świadków.
Cena 2 zł. 25 ct.
Lwów 1878 w dużej 8ce
otrzymać można **w składzie głównym**
KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.

Nakładem i drukiem księgarni
JANA A. PELARA
w Rzeszowie

wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia: Piąte poprawne wydanie

Cybulskiego W.
Rejestra ekonomiczne
na pięknym papierze w trwałej oprawie. Cena 2 złr. 50 cnt

Bobrecki J.
Rejestra lasowe
Trzecie poprawne wydanie z uwzględnieniem nowych miar i wag oprawne 1 złr. 20 cnt

W tejże księgarni są do nabycia: a) Dzienniki najmu robocizn, większe i mniejsze. b) Dziennik pieniężny, przychodu i rozchodu. c) Raporta tygodniowe. d) Raporta dzienne. e) Raporta lasowe. f) Raporta czynności gospodarczej.

Dalej poleca księgarnia po znacznie zniżonych cenach:

Biernackiego. Dokładny praktyczy ogrodnik, w miesięcznych zatrudnieniach przedstawiony. 8 480 stronnic. Zamiast 5. złr. teraz 2. złr.
Haffer W. Kultura łąk, przełożył na polski język **Lippe Weisenfeld** Podstawy hodowli bydła dla mniejszych gospodarstw krótko zebrane. Poznań 1874 zamiast 90 cnt. teraz 45 cnt.
Zdzitowski Stan. Katechizm rolnictwa, czyli dokładna nauka gospod. wiejskiego, z dodatkiem kalendarza rolniczego z 102 rycinami. Warszawa 1859. zamiast 2 złr. 50 cnt. teraz 1 złr. 30 cnt.
2603 2—6

Sezon 1878.



z zdrojowisk naturalnych
pod kontrolą fizykatu miejskiego,
co dni 14 świeży transport
poleca handel
Karola Ballabana
Lwów, Halicka.

Michał Morawiecki
c. k. notarjusz
przeniósł swoją kancelarję
pod l. 7.
plac Marjacki, róg ul. Kopernika
dom Penthera we Lwowie.
2493 11—15

Kto z Wiednia

czegokolwiek potrzebuje, w sprawach kupna, sprzedaży, wymiany realności, pożyczki pieniężnej, pomieszkania, posady wyższej kategorji, bliższych wiadomości, komisu wszelkiego rodzaju itp. Dalej

podania do tronu cesarskiego

w sprawach politycznych i przemysłowych, mianowicie podatkowych, dochodzeń u wysokich i najwyższych władz, uzyskanie lub spłonięczenie 2031 10—11

przywilejów

zechce się udać do istniejącej od 18 lat, przez c. k. wys. rząd upoważnionej

Jeneralnej ajencji austrjackiej.

we Wiedniu, I. Bauernmarkt 14.,
przy dołączeniu 50 ct. w markach listowych a otrzyma odpowiedź niezwłocznie.

Desinfekcja

jest jedynym środkiem zapobiegającym zarazie i chorobom nagminnym tak u ludzi, jakoteż u zwierząt. Wszystkie środki ku przeprowadzaniu desinfekcji jakoto: **Kwas karbolowy** surowy i czysty, **wapno** karbolowe, **mydło** karbolowe, **siarkan** żelazawy itd. na składzie u 2058 9—?

Piotra Mikolascha
we Lwowie.

Spirytus gośćcowy
Henryka Bloch w Eger.

Niezawodny środek za pomocą którego, przez nacieranie bolących części ciała, po 24 godzinach gościec i reumatyzm zupełnie ustępują. Liczne świadectwa i uznania dziękczynne o skuteczności tego zbawiennego środka, są każdego czasu do przejrzenia.

Cena flaszeczki opatrzonej marką ochronną wraz z sposobem użycia 1 zł. 20 ct. 2188 5—6

Jedyny skład w aptece Fr. Jamrógiewicza w Tarnopolu.

---

zł. 400.000, 200.000

Do wygrania!
1 lipca
400.000 zł.
na promesę **losów kredytowych**, cena 5 zł.

Na promesę **m. Wiednia,** cena 3 złr.

Losy Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, dochód przeznaczony na budowę sali gimnastycznej i szermierki 500 wygranych cena losu 20 ct.

w handlu płócien i herbaty
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek 45.

Losy tylko za nadesłaniem gotówki wysyłane bywają.

zł. 5000, 1000 — zł. 40 000, 60.000

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katarr zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Kremk antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa. 1872 9 - ?

Realność

na Łyczakowie pod l. 64. z dużym ogrodem, jest zwolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w tej samej realności u właściciela. 2502 2—3

Choroby **syfilityczne** czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jakoteż zastarzałe, tympodobne słabości, sgubne skutki samogwałtu n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, **specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji**

JAN KURPIEL,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12. w domu p. Baiutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzenie kuracji w Lwowie dłuższy pobyt we miastach i wsiach prawie niemożebny, zależyć powinno, niech raczą listownie i wysyłać lekarstwa w ten sposób, iż zdrowie zat najmniejszemu podejrzeniu uledz nie może. 2216 22 100

ZMIANA LOKALU.
Bióro wywiadowcze
Julji Witoszyńskiej

we Lwowie przenosi się z pod Nr. 26. po tej samej stronie pod **Nr. 28. na dole** w Rynku od 15. czerwca 1878.

Ma do polecenia guwernantki rodowite Francuzki, wysoko wykształcone, posiadające język niemiecki, oraz muzykę na fortepianie, także Niemki z francuskim i angielskim językiem i muzyką do ukończenia edukacji, oraz i guwernantki Polki z francuskim i niemieckim językiem, z muzyką posiadające chlubne rekomendacje ze znacznych domów; tudzież bony Polki, Niemki, francuskie panny służące itp.

Ma także do polecenia nauczycieli do wyższych i niższych szkół z muzyką, agronomów egzaminowanych, leśniczych itp. itp.

Majątek ziemski w pobliżu kolei i cesarskiego gościńca, w pszennej glebie położony, około 1600 morgów przestrzeni mającej, przynoszący przez wypuszczenie folwarków, propinacji i młynów 20 000 zł. rocznego dochodu jest do sprzedania za 200.000 zł. Przy hipotece zostaje 100 000 zł. Tow. kred. ziem.

Folwark do sprzedania
a raczej do wydzierżawienia

207 morgów korpus tabularny, 90 morgów pola, 100 morgów lasu 20letniego i 17 morgów pod zabudowanie, z pastwiskiem, z ogrodami, od Przemyśla 3 mile, od Birczy ¾ mili. Budynki dobre. Dług bankowy 1600 zł., podatek około 70 zł., z prawem propinacji. Cena 12.000 zł. Prócz banku przy gruncie może pozostać do dwóch tysięcy. 2562 2 3

Bliższa wiadomość w biórze wywiadowczem u J. Witoszyńskiej we Lwowie Rynku Nr. 28. na dole.

Proszek uzdrawiający
Roślinno-solny
przyrządzony przez
Dr. A. Buchelta,
aptekarza w Tarnopolu,

poleca się Szanownej Publiczności jako niezawodnie leczący środek w słabościach **żołądkowych u koni,** w wypadkach **gruczołów, dychawicy, zołzów, wstrętu od jadła,** jakoteż przy cierpieniach **pęcherza**

U bydła rogatego: w wypadkach nadymania i krwistego podoju, dawania **małej i osłej** lub **zanadto wodnistego mleka**, przy cierpieniach **płucowych, pęcherzowych i macicznych.**

U owiec: dla zapobieżenia zgniliźnie i słabościom wątroby.

Główny skład w c. k. obwodowej aptece w Tarnopolu, również do nabycia u pp.: **Z. Ruckera** aptekarza we Lwowie, Adolfa Grossa aptekarza w Bełzie, Schanella sekretarza Rady powiatowej w Kamionce Strumiłowej, J. Górza kupca w Husiatynie. 2517 4 8

Oficjalistów prywatnych,
Nauczycieli domowych,
Guwernantki i bony,
Rzemieślników dworskich,
Służby pokojowej i kuchennej.
Sprzedaż dóbr, dzierżawy,
Inseraty do dzienników krajowych i zagranicznych,
Wizy paszportów. 2149 7—10

Wszystkie te agendy załatwia z największą sumiennością i punktualnością

Biuro wywiadowcze
i ogłoszeń
J. Polińskiego we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 7.

Wszystkie gatunki
świeżych
WÓD mineralnych
zagranicznych i krajowych
SOK MALINOWY górski.
ROZOLISY JE. hr. Potockiego z Łańcuta
poleca
KAROL KLIMOWICZ
przy ul. Wałowej Nr. 11. we Lwowie.

Dr. Dębicki
wyjeżdża jak w latach poprzednich tak i w tym roku jako **lekarz zakładowy** 2558 2—3
do Iwonicza.

Zamówienia przyjmują we Lwowie: Zarząd Księgarnia Polska.

„FORTUNA“
pierwszy kalendarz szczęścia
na rok Pański 1879,
zawierający oprócz całego kalendarza także znakomity
SENNIK
i tajemnice gry w loterję,
ułożone przez najznakomitszych astrologów, wyjdzie za kilka tygodni we Lwowie w ilości
50.000 egzemplarzy.
Cena egzemplarza 50 ct.
2571 2 3

Odbierający tuzinami otrzymają stosowny rabat.

ST. WAYDOWICZ
LWÓW, ULICA HALICKA L. 7.,
poleca swój **MAGAZYN** obficie zaopatrzony

w papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe, rekwizyta do pisania, rysowania i malowania, perfumy, mydła i pudry francuskie i wiedeńskie, książki do modlenia, albumy, pugilaresy i portmonetki berlińskie i inną galanterję także rozmaite **przybory do robienia kwiatów,** oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane jakoteż najmodniejsze monogramy na listach i kopertach w rozmaitych kolorach. 2223 9—?

Zamówienia na prowincję załatwiają się najskuteczniej i najspieszniej.

Niżej cen fabrycznych.

Zupełna wyprzedaż
wszelkiego rodzaju
BRONI
przyborów myśliwskich i do podróży,
oraz
PERFUMERJI
i artykułów toaletowych
w handlu
Bonifacego Stillera
we Lwowie.
Niżej cen fabrycznych.

Zupełna wyprzedaż. — Zupełna wyprzedaż.
2188 7—?

Krople odradzające
dr. S. Thompson.

Kto chce stać się silnym i jędrnym niech używa odradzających kropel Thompsona. Krople te są najlepszym specyficznym środkiem przeciw niemocy męzkiej, słabościom w krzyżach, osłabieniu ogólnemu, polucjom nocnym, spazmom nerwowym ztąd pochodzącym upośledzonemu trawieniu, bezpłodności, zawrotom głowy z osłabienia wynikającym i wszelkim zgoła cierpieniom spowodowanym żywością namiętności w młodym wieku i długotrwałemi chorobami. Odradzają one organizmy, wzmacniają i do sił przywracają osoby najbardziej wyczerpane i wątłe, w większej części wypadków jeden flakon wystarcza dla powrotu do zdrowia.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Ruckera, w Czerniowcach u Golichowskiego, w Drohobyczy Dobrzynieckiego. 1870 1—2

Najlepszej konstrukcji odgromy,

telegrafy domowe, elektryczne i zapomocą ciśnienia powietrza, tudzież wszelki do tychże odnoszący się materjał, ogólne ogrzewalnie i urządzenia do wysuszania (systemu Reinhardt), polecają trwałej roboty i tanio

Leitner & Stöckel,
we Wiedniu, Wallfischgasse 11.

Świadectwa z wielu wykonanych robót są do przejrzenia.
Cenniki bezpłatnie i franco. 1995 8—12

Wystawa światowa Wiedeń 1873. Dyplom. — Wielki medal srebrny w Linzu 1872.

C. k. uprz. krajowa fabryka aparatów do wyrabiania wody sodowej, kryształ i syfonów,

Karola Pochtler, we Wiedniu,
Neubau, Westbahnstrasse 35, 2017 6—12

poleca specjalnie wszystkie krystyry kobiece, do ran i do wstrzykiwania z cyny, nowego srebra, mosiądzu, gumi i szkła, klyzopompy, irygatory, aparaty do wyrabiania wszelkich napojów musujących, aparaty do wyrabiania wody sodowej dostarczające dziennie od 500 do 10000 syfonów lub flaszek. Najlepiej urządzone syfony w 10 rozmaitych wzorach. Kompletne urządzenia fabryk wody sodowej i salonów do picia.

Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franko.

C. k. nadworna fabryka fortepianów
J. HEITZMANN et SYN
WE WIEDNIU

poleca szanownej publiczności swój obficie zaopatrzony

Skład fortepianów i pianinów

rozmaitej wielkości i gatunku, po różnych lecz umiarkowanych cenach. Pewni odbiorcy mogą płacić ratami. Handlarze fortepianów dostają odpowiedni rabat.

GŁÓWNY SKŁAD i wypożyczalnia we WIEDNIU **Stadt, Rothenthurmstrasse 14., od 1. maja Stadt, Graben 15.** — FABRYKA: Wiedeń, Bez. IV., Hauptstrasse 60. Filia w Pradze, Kohlmarkt Nr. 15.

Fabryka istnieje od r. 1839. Na wszystkich wystawach medale i wyszczególnienia.“ 2268 23—24

RZEPY pastewne i TURNIPS
białe okrągłe i długie żółte olbrzymie
otrzymał całkiem świeże i poleca takowe 2584 3—6
Wilhelm Adam we Lwowie

Zakład leczniczy
w Morszynie pod Stryjem
pod kierownictwem Dr. **Zygmunta Dzikowskiego.**

Od Lwowa o 4½ godziny drogi koleją żelazną odległy: stacja kolei Arcyksięcia Albrechta tuż przy samym Zakładzie. Zakład na wysokości 1500 stóp nad powierz. morza. Górska urocza okolica. Wysokopienne lasy drzew szpilkowych, ożywcze balsamiczne powietrze, szczególniej dla leczeń powietrznych (Luftkuren) zalecające się. Obszerny ogród i rozległy park leśny.

Wszelkiego rodzaju leczenia **dyjetetyczne** chorób przewlekłych, zwłaszcza **chorób piersiowych** (chronicznych katarów, płuc, oskrzeli- i żołądkowo-jelitowych, dalej suchot i gruźlicy płuc, tudzież uporczywej błednicy (Chlorosis) i niedokrewności (Anaemia) z przyczyn rozmaitych według metody używanej w **Görbersdorf, Davos i Ausse;** leczenie mleczne, żętyczne i kumysowe. Wziewalnia. Leczenie (pneumatyczne) powietrzem zgęszczonem i rozrzedzonem za pomocą aparatu profesora Waldenburga. Wszelkiego rodzaju kąpiele ciepłe i zimne. Kąpiele słone i igliwiowe (Kiefernadelbader). **Łaźnia parowa** i kąpiele parowe balsamiczne. Natryski (tusze) wszelkiego rodzaju wzorowo urządzone. Wszelkie urządzenia dla leczeń hydrjatycznych i kąpieli lekarskich. Zimne kąpiele rzeczne.

Wszelkie wody lekarskie krajowe i zagraniczne w zapasie.

Lekarz, wszelkie środki pomocnicze i przyrządy lekarskie w miejscu.

Uzdrowisko to (Sanatorium) po raz pierwszy w kraju naszym urządzone według wszelkich wymagań tegoczesnej umiejętności, na wzór zagranicznych domów zdrowia, w myśl wskazówek **komisji balneologicznej krakowskiej,** zapewnia chorym wszelkie możebne wygody i wzorowe urządzenie balneotechniczne.

Chorzy otrzymają w Zakładzie mieszkanie, usługę i stół za ceny umiarkowane. Zakład otwarty stale począwszy od dnia 15. maja 1878.

Stacja telegraficzna i poczta w miejscu

Bliższych szczegółów udziela pod względem lekarskim; dr. **Dzikowski,** pod względem gospodarczym: **Zarząd Zakładu leczniczego w Morszynie** i handel **W. B. Stillera we Lwowie.** 2349 9—?



Reprezentacja
w Pradze
ADOLF KELSEN,
Nekapalkagasse 5.

Filia w Peszcie
u FILIPA HUBERT,
Radialstrasse 42.

Skład fabryczny specjalności, wszelkich artykułów do urządzenia zakładów gazowych wodociągów i parowych itp.

S. KELSEN,

Główny skład i ajencja wyrobów rur wałkowatych p. Haldschursky Synów w Gleiwitz i Berlinie 2001 2—6

Wiedeń, Stadt, Franzensring 22. — fabryka towarów metalowych Neulerchenfeld Quergasse 15.

Towarzystwo
Galicyjskiej kasy zaliczkowej
21. ulica Halicka, przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego zł. wa. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6% z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14- „ „ 2177 8 —?
po 8% z 30- „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

Pod temi samemi warunkami przyjmuje Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej

wkładki na dział zastawniczy.

Fabryka parowa wód gazowych
K. RZĄCY w Krakowie

w roku bieżącym rozpoczęła wyrób
gazowych wód lekarskich

według przepisów podanych przez komisję balneologiczną Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. Wody te odznaczają się wielką skutecznością, taniością i przyjemnym smakiem. — **Woda magnezyjowa.** Najlepszy środek używania magnezji, działa znakomicie przeciw kwasom żołądka i kiszek, zgadze, katarom żołądka i kiszek, w zatkaniu stolca. — **Woda selcerska.** Nieoceniony środek w katarach płuc i zastarzałych kaszlach. — **Woda litowa,** w artrytyzmie, w nieżytach pęcherza, przeciw piaskowi i kamieniom moczowym z wielkim skutkiem używana. Lek prawie pewny w tych cierpieniach. **Wody żelaziste,** przeciw ogólnemu osłabieniu, niedokrewności i błednicy wyłącznie używana. Woda z dwuwęglanem żelazawym, z pyrofosforanem żelazawym, szczególnie dla dzieci zalecana przeciw osłabieniu, wątłości, żołzom, krzywicy. — **Woda gorzka gazowa.** Wyszczególnia się najkorzystniej pośród wszystkich wód gorzkich łagodnym smakiem i wybornym skutkiem, zaleca się w katarze żołądka i kiszek, uporczywem zaparciu stolca, w zastojach krwi i nawałach jej do szlachetnych organów, w hemoroidach, w braku apetytu itp. — **Limoniada gazowa,** środek przeczyszczający przyjemnego smaku.

Cenniki tych wód, jakoteż wody sodowej i limoniad gazowych przesyła fabryka na żądanie bezpłatnie.

☞ Panom fabrykantom wody sodowej polecam wypróbowane przezemnie płyt i węże gutaperkowe, z fabryki angielskiej pochodzące, tudzież używane lecz w dobrym stanie będące urządzenia dla altan do sprzedaży wody sodowej służące, po cenach bardzo przystępnych. 2460 5—6

Dwa kotły parowe o 1½ i 3 siłach koni, pierwszy leżący drugi stojący w dobrym stanie do sprzedania.

Pomocnik obznajomiony z fizycznemi zajęciami przy fabryce wód gazowych znajdzie w tej fabryce umieszczenie.

C. k. uprz. gal. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
we Lwowie
wydaje
Asygnaty kasowe

4½ proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
5 „ „ 60 „ „
5½ „ „ 90 „ „

Wszystkie **6procentowe asygnaty kasowe,** znajdujące się jeszcze w obiegu, będą oprocentowane począwszy **od 20. kwietnia 1878 r. tylko po 5½% z 90dniowem wypowiedzeniem.**

Lwów 16. stycznia 1878.

2174 10—? **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla